

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | CURITIBA, — 15 MAJA — (MAIO) — | Nr. 20 | 1963

ORĘDZIE BISKUPÓW

Komisja Narodowej Konferencji Biskupów Brazylii, w skład której wchodzi: kardynał rioski, kardynał paulistański, arcybiskup — prymas z Bahia, arcybiskup z Pôrto Alegre, arcybiskup z São Luis (Maranhão) oraz biskup z Goianii, omawiając ostatnią Encyklikę Papieża Jana XXIII "Pacem in Terris", oświadcza, że realizacja postulatów zawartych w Encyklice jest szczególnie ważna i konieczna w Brazylii wobec narastania problemów, mogących zdecydować o losie demokracji w Brazylii. Brazylija jest krajem ekonomicznie nie dorozwiniętym, gdzie szerokie masy społeczeństwa nie biorą praktycznie udziału w życiu narodowym, gdzie panuje analfabetyzm, nędza i przedwczesna śmiertelność, zwłaszcza w stanach północnych kraju. Pokój głoszony przez Encyklikę opiera się na sprawiedliwości o wianej chrześcijańską miłością. Żyjemy nadal w epoce, w której kapitalizm i pieniądź dyktuje rozkazy na polu ekonomicznym, politycznym i społecznym. Żyjemy w systemie, w którym znikoma liczba obywateli posiada wolny dostęp do komfortu i luksusu, podczas gdy ogromna wię-



Kardynał rioski — Dom Jaime de Barros Câmara

Z drugiej strony istnieją liczne elementy szukające rozwiązania tych problemów w systemie marksistowskim, opierającym się na pogardzie dla jednostki i na pogwałce-

kość pozbawiona jest rzeczy koniecznych do egzystencji, i nie bierze udziału w zdobyciach dzisiejszej wiedzy i postępu, tak pod względem materialnym jak i kulturalnym.

niu jej praw. Nie brak również ugrupowań politycznych czy społecznych, które nie chcą słyszeć o żadnej reformie, by nie stracić dobrobytu w który opływają. Inni wreszcie żądają reform, nie licząc się ze środkami, ani z konsekwencjami, sięgając niebezpieczną agitację w kraju.

Orędzie Episkopatu Brazylii stwierdza, że nie rości o sobie prawa, by dyktować metody jakich należy użyć w przeprowadzeniu reformy rolnej. Uważa jednak, że reformę tę należy przeprowadzić i to jak najprędzej, pod warunkiem jednak, że w jej realizowaniu nie naruszy się prawa własności, udzielając wyłączonej sprawiedliwej i godnej indenizacji.

W końcu Orędzie biskupów porusza sprawę udziału robotników w zyskach przedsiębiorstw w których pracują, kwestię reformy ściągania podatków, gdzie dokonuje się tyle ciężkich nadużyć kosztem skarbu państwa oraz przeprowadzenie reformy wyborczej i administracyjnej.

Nie ulega kwestii, że Orędzie Episkopatu Brazylii jest głosem odważnym i bardzo na czasie wypowiedzianym. Oby tylko nie stał się "głosem wołającego na puszczy".

UBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

Najważniejszym wydarzeniem: PAPIEŻ OTRZYMUJE NAGRODĘ BALZAN

Dnia 11-V b. r. Papież Jan XXIII złożył wizytę rządowi włoskiemu na Kwirynale, oddając wizytę, jaką Prezydent Włoch Segni złożył Papieżowi w tych dniach z okazji nagrody pokojowej "Balzan", którą Papież otrzymał za swą działalność dla zachowania pokoju światowego.

Tego samego dnia w katedrze św. Piotra odbyła się ceremonia wręczenia nagrody "Balzan" Papieżowi, amerykańskiemu muzykowi — Paul Hindemith, sowieckiemu matematykowi — Andrei Kolmogorow oraz amerykańskiemu historykowi — Samuel Elliot Morrison.

Papież, przyjmując dyplom odznaczenia "Balzan", podkreślił jeszcze raz, że pokój prawdziwy opiera się na czterech kolumnach, którymi są: Prawda, Sprawiedliwość, Miłość i Wolność. Podwaliny tych czterech kolumn kościoła katolickiego starał się zawsze zachować nienaruszone przez działalność takich Papieży jak: Leon XIII, Pius X, Benedykt XV, Pius XI i XII.

W ceremonii powyższej brali udział: kardynał Wyszyński, Arcybiskup Siłpyj, rząd włoski oraz Sergiej Romanowski — prezes Komisji Rady Ministrów Rosji Sowieckiej.

Nie poprawiła się sytuacja w napiętych stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Haiti i Republiką Dominikańską, ponieważ rząd Haiti z prezydentem Duvalier na czele nie udzielił dotąd "salvo conducto" dla 22 obywateli Haiti, którzy znaleźli azyl w ambasadzie Dominikańskiej. Z tego też powodu prezydent tej ostatniej, Juan Bosh trzyma w pogotowiu swą armię, która zajęła pozycje wzdłuż granicy z Haiti. Delegacja Unii Pan-amerykań-

skiej, pomimo swej inspekcji i interwencji, nie zdołała zażegnać nieporozumienia między oboma państwami. W Haiti tymczasem ogłoszono ostre pogotowie wobec zamieszek spowodowanych rywalizacją między czarnymi i metysami. Czarni stanowią olbrzymią większość i złym okiem patrzą na metysów znajdujących się na najważniejszych stanowiskach w kraju. Metysi bowiem obrali Duvalier na prezydenta, spodziewając się, że stanie się on posłusznym narzędziem w ich rękę. Duvalier jednak, będąc czarnym, stoi po stronie swej rasy.

W Moskwie odbył się pokazowy proces przeciw pułk. Oleg Penkowski i Anglikowi — Greville Wynne, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Anglii i USA. Penkowski, pułkownik sowieckich oddziałów zmotoryzowanych, odznaczył się w II wojnie, otrzymując cztery medale. Utrzymywał on kontakt z angielskim przemysłowcem, który miał wolny dostęp do Żelaznej Kurliny, posiadając szerokie stosunki handlowe. Głównym aktem oskarżenia było wyjawienie przez Penkovskiego szczegółów o budowie pocisków rakietowych, w

jakie uzbrojona jest armia sowiecka. W procesie wzięli udział korespondenci zagraniczni oraz żona Wynne. Prokurator sowiecki, gen. Artiom Gorny, po długiej mowie żądał dla Penkovskiego kary śmierci, a dla Wynne — osiem lat więzienia. W toku procesu okazało się jeszcze, że Penkowski jest zięciem wybitnej osobistości i członka Najwyższego Sowietu.

Najwybitniejsi liderzy uchodźców kubańskich w USA postanowili utworzyć Juntę na wygnaniu, mającą na celu intensyfikację aktów sabotażu przeciw reżimowi Fidel Castro w Kubie. Prezydentem tej Junty będzie Henrique Ruiz Williams, osobisty przyjaciel sekretarza Sprawiedliwości USA — Roberta Kennedy. Do Junty tej przystąpiły grupy, które przeprowadziły już szereg ataków sabotażowych na Kubie.

By finansować tę akcję, Junta otrzymała od przemysłowców amerykańskich i angielskich sumę 30 milionów dolarów. Ponadto Junta otrzymała cichą zgodę czterech państw Ameryki Łacińskiej, na przeprowadzenie inwazji Kuby, ustanawiając bazy wypadowe na ich terytorium.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● **Watykan ostrzega.** Radio Watykańskie ostrzega wszystkich katolików, by nie przestawali zwalczać komunizmu i nie brali w rachubę wizyty, jaką zięć Chrzczonego złożył Papieżowi. Komunizm nie przestał być doktryną fałszywą, absurdalną i nieładną.

● **Kardynał Wyszyński w Rzymie.** Kardynał i prymas Polski bawi obecnie w Rzymie, biorąc udział w obradach jednej z komisji Soboru Powszechnego. W związku z tym mówi się w Rzymie, że Stolica Apostolska pragnie otworzyć swój konsulat w Polsce.

● **Rozruchy na tle rasizmu.** W mieście USA — Birmingham — doszło do rozruchów na tle segregacji ras, podczas których aresztowano 2.200 czarnych i białych.

● **Wysięgi w telewizji.** Rosja Sowiecka, by zagasić programy telewizyjne przekazywane przez amerykańskie satelity "Telstar" i "Relay", zamierza wypuścić w atmosferze raketę kierowaną przez astronautów, transmitującą przez telewizję podróży dookoła ziemi.

● **Reorganizacja republik w Rosji.** Angielscy znawcy stosunków sowieckich twierdzą, że ma nastąpić reorganizacja republik w Rosji z tym, że państwa bałtyckie otrzymały by tę nazwę, podczas gdy szereg innych państw przestałyby być republikami.

● **Czy unia państw afrykańskich?** W stolicy Etiopii — Adis Abeba — odbędzie się jeszcze w tym miesiącu konferencja 32 państw afrykańskich, która ma wyłonić nową organizację, co w rodzaju Unii Pan-afrykańskiej.

● **Ivan Serow odsunięty od władzy.** Generał Ivan Serow, były szef Służby Bezpieczeństwa Rosji i zastępca szefa głównego sztabu armii sowieckiej, został złożony z

urzędu, nie biorąc udziału w życiu publicznym od sześciu miesięcy.

● **Nowy lot kosmiczny.** Na 14 maja wyznaczony jest lot amerykańskiego astronauty Gordona Coopera, który okrąży ziemię 22 razy. Lot Coopera będzie transmitowany przez telewizję.

● **Chiny przyjęły zaproszenie.** Po długich wahanach, Chiny przyjęły zaproszenie Chrzczonego, by wziąć udział w konferencji w Moskwie wyznaczonej na czerwiec i mającej rozwiązać pokojowo ideologiczny zatarg między Moskwą a Pekinem.

● **Zukow na widowni.** Marszałek Georgij Zukow wraca do dawnych łask, ponieważ po raz pierwszy od kilku lat weźmie udział w bankiecie wydanym przez ambasadę USA i Anglii w Moskwie z okazji 18-tej rocznicy zakończenia II wojny.

● **Dziennikarze polscy aresztowani.** Policja argentyńska aresztowała dwóch polskich dziennikarzy: Edmunda Jana Osmańczyka i Jolandę Klimowicz w chwili, gdy fotografowali argentyńską bazę ładzi podwodnych w Mar del Plata.

● **Masowa ucieczka.** Według danych statystycznych uchodźców kubańskich, pół miliona Kubańczyków zdołało uciec z kraju przed terrorem Fidel Castro. Obecnie Castro trzyma w więzieniu 80 tys. osób.

● **Spotkanie: Wyszyński - Gomulka.** Z Warszawy donoszą, że odbyło się spotkanie kardynała Wyszyńskiego z Władysławem Gomulką, które tłumaczy się jako zapowiedź lepszych stosunków między kościołem a państwem.

● **Szlachetny gest Papieża.** Papież Jan XXIII przekazał na ofiarę II wojny sumę 56 tysięcy dolarów, otrzymaną za przyznanie mu pokojowej nagrody "Balzan".

Wiadomości z Brazylii

★ **Skarb państwa w trudnej sytuacji.** Podwyżka poborów dla wojskowych i urzędników państwowych o 60 % będzie kosztować rząd 120 miliardów kruczeirów. Część tych wydatków zamierza się pokryć z pożyczki wewnętrznej obowiązkowej.

★ **Brizola przeciąga strunę.** Ostatnie wystąpienia Brizoli w Natal, gdzie uwłaczył czci komendanta tamtejszego garnizonu, gen. Muricy oraz w Kongresie, gdzie o mało nie doszło do rękoczynów między nim a deputowanym Aduauto Cardoso, wywołało falę oburzenia wśród wojskowych i parlamentarzystów.

★ **PSD waha się.** Projekt reformy konstytucji przedstawiony przez partię PDC wywołał wahania się ze strony PSD, której liderzy skłaniają się za reformą, gdy tymczasem "doły" partii są przeciwnie reformie.

★ **Francisco Julião "zawiany" fidelizmem.** Znany lider "Lig Wieśniaczy" — deputowany Julião — pochwalił się publicznie, że jego dwie córki studiujące sztuki piękne w Kubie zapisały się do kubańskiej milicji młodzieżowej.

★ **Ney Braga pojedzie do USA** Dnia 24 maja gubernator Parany wybiera się do Stanów Zjednoczonych, by przeprowadzić rozmowy na temat

gospodarczy z najpoważniejszymi finansistami USA.

★ **Bankiet na cześć gen. Osolina.** 4 tysiące sierżantów Armii brazylijskiej wydało bankiet na cześć generała Osolina Alves, solidaryzując się z jego poglądami na temat reformy rolnej i poprawki Konstytucji.

★ **Rocznica sakry biskupiej.** Dnia 13 maja b. r. upłynęła pierwsza rocznica sakry biskupiej J. Eksc. Ks. bpa. Piotra Filipaka. Z tej okazji Redakcja "Lud" przesyła Jego Ekscelencji staropolskie "Szczęść Boże!"

★ **Uznanie dla uczonego.** Uczony światowej sławy, — prof. Carlos Chagas, wykładowca biologii i fizyki na Uniwersytecie Rioskim, otrzymał gratulacje od wszystkich uczelni krajowych z okazji obchodu 25-rocznicy na polu magistratury.

★ **Jak wyglądają finanse Brazylii.** W Brazylii bawi obecnie delegacja Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, pragnąc zapoznać się z bliźką rzeczywistą sytuacją finansów Brazylii.

★ **"Varig" obchodzi rocznicę.** Znana kompania lotnicza Varig obchodziła uroczystości 36 rocznicę swego założenia, t. j. w r. 1927. Kompania ta utrzymuje 160 linii lotniczych w kraju, nie licząc linii międzynarodowych.

★ **Tragarze portowi strajkują.** 1.600 tragarzy portowych w Santos zastrajkowało, domagając się 85 proc. podwyżki w swych zarobkach. Strajk ten sparaliżował ładunek kawy dla 8 statków zagranicznych.

★ **Ferrari mówi bez ogródek.** Fernando Ferrari przemawiając w Kongresie, na temat reformy rolnej, oświadczył bez ogródek, że rząd federalny jest posiadaczem milionów akrów ziemi, którymi handluje bez skrupułów poszczególne rządy stanowe dla swych celów politycznych i wyborczych.

★ **Dzień Matki.** Siedemset dzieci szkolnych przedfilowało przez ulice Kurytyby dla uczczenia Dnia Matki, obchodzonego rokrocznie w drugą niedzielę maja.

★ **Gra na zwłokę.** Prezydent Goulart wstrzymuje się od nominacji nowych ministrów, oczekując poparcia partii PSD w przeprowadzeniu poprawki Konstytucji. Ze swej strony PSD ocłaga się z wypowiedzią na ten temat, chcąc poznać ile tek ministerialnych miałyby objąć.

★ **Reforma rządu.** — Przewidziane są zmiany na stanowiskach ministrów Rolnictwa, Zdrowia, Wychowania i Energii. Mówi się, że Darcy Ribeiro ma objąć z powrotem Min. Wychowania.

★ **Zmiana taktyki.** Front komunistyczny - lewicowy zmienił obecnie swą taktykę. Zamiast krzyczeć o reformę rolną, jak to robił dotąd, domaga się obecnie reformy Konstytucji. Ten sam Front mianował się obrońcą legalizmu i Konstytucji, gdy chodziło o przywrócenie systemu — prezydencałizmu.

★ **Obawa przed reformą Konstytucji.** Różne partie polityczne i wybitni politycy są zdania, że naruszenie prywatnej własności przez poprawkę Konstytucji stanie się początkiem nadużyć i może spowodować upadek samego systemu rządów demokratycznych.

★ **Kubitschek honorowym obywatelem Londryny.** Podczas swej wizyty w Londynie, Kubitschek otrzymał od tamtejszej Prefektury tytuł honorowego obywatela miasta. Przy tej okazji Juscelino obiecał, że w wypadku zostanie prezydentem, zająłby się na pierwszym miejscu rolnictwem.

★ **Celso Furtado nagrodzony.** Minister bez teki Celso Furtado otrzymał od Argentyny nagrodę "Ovidio Gimeñez" przeznaczoną dla najwybitniejszego ekonomisty Ameryki Łacińskiej.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLJSKIEJ

I FORUM Towarzystw na terenie Brazylii

Wielki ruch Polonii Brazylijskiej widział się w pierwszych dniach maja 1963 roku w Kurytybie. Dnia 3-go, 4-go i 5-go maja trwały obrady I-szego Zjazdu Polonii Brazylijskiej w którym wzięło udział ponad 20 Towarzystw ze stanów: São Paulo, Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Była to wielka okazja dla działaczy Polonijnych do wymiany swych myśli w kierunku ukulturalnienia ośrodków polonijnych.

Przedstawiciele wszystkich Towarzystw rozsiadli się na całej Brazylii gorąco debatowali, by pierwszy Kongres stał się kamieniem fundamentalnym w skoordynowaniu i powiązaniu więzów kulturalnych wśród Towarzystw Polsko-Brazylijskich na terenie całej Brazylii. By tym samym po przez organ Kongresu uaktywnić i rozpowszechnić kulturę polską na każdym polu działania i w każdej jej dziedzinie. Dlatego Kongres przy współpracy wszystkich aktywistów polonijnych opracował statut będący drogowskazem do dalszej pracy — co na to uważać za największe osiągnięcie I-szego Kongresu i spełnienie swego tak doniosłego zadania — historycznym znaczeniu. Statut zawiera w sobie wszystkie szczególności odnośnie całości pracy wśród Polonii Brazylijskiej, która w obecnej dobie tak aktywnie chce współpracować po przez swe Towarzystwa.

W swej pracy reprezentanci I-go Kongresu ujęli Statut w ten sposób i w takim kierunku, by praca nad ukulturalnieniem ośrodków polonijnych była bardziej kolektywna i ciągła, a nie indywidualna i sporadyczna, jak to miało miejsce do tej pory. I-szy Kongres wyłonił z siebie pierwszą komisję koordynacyjną, która ma prawo do działania przez okres dwóch lat. Do komisji koordynacyjnej Towarzystw Polsko-Brazylijskich na terenie Brazylii weszli:

Franciszek Dranka — Prezes, Anastasio Fizikowski — 1-szy wice prezes, Marian Hessel — 2-gi wice prezes, Henryk Golaś — 3-ci wice prezes, Mieczysław Celiński — 4-ty wice prezes, Jerzy Masłowski — sekretarz administracyjny, Paweł Filipak — sekretarz — łącznik społeczno-polonijny, Ruy Wachowicz — sekretarz od finansów, Vitor Gardoliński — sekretarz socjalno-kulturalny.

Wszyscy ci ludzie są młodzi i dynamiczni, pełni zapału do dalszej pracy na polu kulturalno-oświatowym wśród własnych rodaków. Wybór takiego zespołu ludzi przy powyższym zestawieniu funkcyjnym należy pogratulować aktywistom I-go Kongresu, iż tak dobrze wywiązali się z powierzonego im zadania i przy pomocy też Komisji cel na przemię dwóch lat zostanie osiągnięty. Zresztą najbliższa przyszłość to pokaże w całej swej pełni.

I-szy Kongres już w okresie stawiania pierwszych kroków zdobył sobie uznanie w sposobie działania, a jego prestiż uświadczony się w chwili, gdy świetna orkiestra Policji Stanu Parańskiego odegrała Hymny Brazylii i Polski, podczas jego oficjalnego otwarcia.

Także konferencja prof. Bento Munhoz da Rocha Netto na temat kultury i wkładu pracy Polonii Brazylijskiej we wspólnie dzieło budowy wielkiej Brazylii wywarła wielkie wrażenie i osiągnęła swój pozytywny rezultat. Prof. Munhoz dobitnie i w wyraźny sposób podkreślił postępowe i — twórcze znaczenie kolonii polskiej na terenie Państwa Brazylijskiego.

Największe jednak zadanie spełnił inż. Edmund Gardoliński, przedstawiciel oficjalny Kolonii Polskiej z Rio Grande do Sul. Pan Gardoliński umiejętnie i w jasny sposób scharakteryzował wielkie postacie historyczne Polaków którzy swą pracą w rozwoju Państwa Brazylijskiego zapisał się złotymi literami. Autor począwszy od roku 1622, od Generała Arciszewskiego, a skończywszy na dobie obecnej, dowiódł najwyraźniej faktami historycznymi o wielkim dziele polskiej emigracji na ziemi Świętego Krzyża, i że cały jej olbrzymi rozwój we wszystkich kierunkach i w każdej dziedzinie jest związany z chlubnym imieniem Polaków. Odczyt pana Edmunda Gardolińskiego, wielkiego działacza polonijnego na terenie Brazylii napawa nas wielką radością i dumą, nie tylko ze względu na to, że zaszczylił I-szy Kongres swą obecnością, że wygłosił tak piękny odczyt, ale i tym, że prowadzi on

ściśle badania o historycznym znaczeniu nad wkładem Emigracji Polskiej w Brazylii w przeciągu czterech wieków chlubnej działalności.

W okresie trzydniowych obrad — wieczorami — pięknie się popisywały Zespoły artystyczne, by reprezentanci po całodziennym żmudnej i wyczerpującej pracy, mogli wycisnąć wśród śpiewów i tańców ojczyźstych. "Młode Mazowsze" pod dyrekcją Ks. Józefa Zajęca i pani prof. Haliny Marciniowskiej, dało przepiękny kolorowy program oklaskiwany gorąco przez reprezentantów polonijnych ze wszystkich zakątków ziemi brazylijskiej. Nadzwyczajnie spisała się Grupa Folkloru Polskiego z Kolonii Dom Pedro, oraz Zespół Tańczeniowy z Kolonii Orleansu. Obydwa te zespoły przygotował Ks. Tadeusz Kołodziejczyk, oraz wielebne Siostry Rodziny Maryi. Dzięki wam droga młodzieży z kolonii Dom Pedro, dzięki wam Sodalisi z kolonii Orleansu. Wasz wysiłek na polu artystycznym jest wielkim wkładem do kultury polskiej na terenie Brazylii. Wasze występy są niezbitym dowodem i przykładem, że praca "Młodego Mazowsza", oraz praca nad ukulturalnieniem Polonii Brazylijskiej nie idzie na marne, a znalazła szerokie odbicie wśród społeczeństwa emigracyjnego i jest naśladowana przez Was. Jesteście prawdziwym przykładem dla innych. Swymi występami pomagacie i współpracujecie tak z Kongresem Polonii jak i z Grupą Folkloru Polskiego Towarzystwa União Juventus, która jest prawdziwą awangardą w łączeniu i spajaniu stosunków między poszczególnymi Towarzystwami i Rodakami. Wszyscy pracowali, wszyscy dawali z siebie wszystko, aby trzydniowym obradom dać jak największy blask i znaczenie. Myśl powołania do życia Kongresu Polonii zrodziła się w Towarzystwie polskim União Juventus, a wynika z potrzeb aktualnych społeczeństwa polonijnego, które czuło ostatnio coraz większy głód wartości kulturalno-oświatowych. Ta myśl zrodziła się w umyśle lidera polonijnego p. inż. Rizia Wachowicza, tego, który tyle wysiłku i serca włożył w wspólne dzieło Polonii Parańskiej. Ten człowiek, pełen hartu i młodzieńczego zapału, zdobył sobie prawdziwe zaufanie u starszych, jak i posłuch u współrodzieńców i młodzieży. Jego wielki talent organizacyjny i zdrowy rozsądek doprowadziły do tego, że uprzednio poczęte projekty zostały uwieczone pięknym rezultatem w postaci Kongresu Polonii.

W realizacji tej pomocy PP. Wiktora Gardolińskiego i Franciszka Dranki była bezcenna. Ci dwaj młodzi działacze dali wszystko z siebie, aby program zorganizować i urzeczywistnić. Im to zawdzięczamy, że organizacja i przygotowanie do obrad do I-go Kongresu wypadły jak najsprawniej i bez zarzutu. Tak prof. Gardoliński jak i prof. Dranka przygotowali silne zaplecze, gwarantując tym samym powodzenie obrad. Jeżeli mówię o zapleczu, to grzechem byłoby nie wspomnieć o Firmie Handlowej POLPARANÁ i ich dyrektorów: Juliusza Zawadzkiego i Polana Urbana, którzy z okazji obrad Kongresu dali poparcie materialne, organizując wspólny obiad dla reprezentantów. Było to niezbitym dowodem, że i ludzie zatrudnieni w handlu są również zainteresowani, by stosunki pomiędzy wszystkimi towarzystwami były jak najgorętsze, by cała Polonia — tworzyła jedną i nierozdzielalną Rodzinę.

Na marginesie z całą satysfakcją się zaznacza, że firma polonijna POLPARANÁ w jak najwygodniejszy sposób stara się pomóc naszemu rolnikowi. Zdajemy sobie sprawę, że rozwój gospodarki polonijnej w dużej części zależy od otrzymania na czas i w dobrej jakości narzędzi rolniczych, środków chemicznych, nawozów, sadzonek kwalifikowanych i wiele innych rzeczy natury gospodarczej, niezbędnych do produkcji rolnej. To zadanie spełnia właśnie ta rzetelna i wielka firma jaką jest POLPARANÁ.

W sprawach natury technicznej, w przygotowaniu sceny i oświetlenia sali wyróżnił się wszechstronny elektrotechnik p. Józef Piestreniewicz, a piękny i wspaniały bal przygotował Dyrektor Socjalny: p. Mieczysław Surek. A więc pierwsze obrady wyznaczone na dzień 25 i 26 stycznia 1964 r. w Towarzystwie União Juventus w Kurytybie, przy ulicy Carlos de Carvalho nr. 575.

Tak więc Miasto Usmiechu — Kurytyba — stało się wielkim ośrodkiem Polonii Brazylijskiej, gdzie się skupiała najwygodniejsza interesy emigracji polskiej.

Obrady I-go Kongresu zbiegły się z uroczystościami Konstytu-



W przekonaniu, że artykuł p. Steca p. t. "Moje zdanie na temat prenumeraty "LUDU", zamieszczony w tym tygodniku, mógł zniechęcić niektórych Czytelników do dalszego prenumerowania i czytania pisma polskiego, postanowiłem dać na to odpowiedź. I tak w "LUDZIE" z dnia 20-go lutego ukazał się mój artykuł p. t. "W odpowiedzi Panu Stecowi", a w numerze z dnia 6-go marca: "Dowody dla Pana Steca". Jak się później okazało — wszyscy zrozumieli to co napisałem i podzielili moje zdanie. Przynajmniej taki wniosek wyciągam z faktu, że ani jeden głos nie powstał przeciwko mnie, albo, lepiej mówiąc, przeciwko moim wywiodom. Głos społeczeństwa — osobach: emerytowanej nauczycielki (p. Wandę Hessel), byłego redaktora pisma polskiego (P. Breowicza), czynnego nauczyciela z interioru parańskiego (p. Wł. Hryncza), starszej osoby (babci Moniki J.), rolnika (p. St. Zelika) — potwierdził i jeszcze uzupełnił to, co napisałem. A więc sprawa załatwiona. Teraz tylko czekamy na nadwyżanie pieniędzy za tegoroczną prenumeratę.

Gdyby ktoś miał wątpliwości i nie wiedział ile ma wpłacić, to niech się nie zastanawia więcej, ale wpłaci Cr\$ 1.000,00, Cr\$ 800,00 lub Cr\$ 500,00 stosownie do tego, na ile go stać. A zamożniejsi, i hojniejszych serc na pewno postarają się złożyć kilka kruzyców więcej, by pismo mogło się w dalszym ciągu utrzymać.

O jedno proszę gorąco wszystkich Szanownych Czytelników "LUDU" — bądźcie łaskawi nadesłać pieniądze za tegoroczną prenumeratę, a zwłaszcza za lata ubiegłe, możliwe jak najprędzej. Administracja musi spłacić dług, zaciągnięty na kupno papieru, a nie ma skąd wziąć pieniędzy.

Druga rzecz, o której chciałem wspomnieć, to Kalendarz "LUDU" na rok 1963. Wiemy, że przynajmniej jedna czwarta Czytelników "LUDU" dotychczas nie nabyła tego Kalendarza. A na składzie jest go jeszcze dosyć dużo. Kosztuje nie tak wiele, bo za ledwie Cr\$ 250,00 wraz z przesyłką. Warto go przeczytać. Obfitując bowiem w różne ciekawostki, humoreski, fakty historyczne, i t. d. zdobył sobie wielkie uznanie nawet za granicą. Tymczasem spora liczba Czytelników "LUDU" jeszcze go nie nabyła. Nie twierdzą, żeby Kalendarz Ich nie interesował, ale na pewno nie nabyli go dlatego, że z braku czasu zostawili to na później, na potem, na kiedyś, na okazję i tak mija już prawie pół roku. Kalendarz jednak jest w dalszym ciągu aktualny i wartościowy, więc tym razem już nie zwlekajmy więcej, ale w tej chwili wyslijmy zamówienie do Administracji "LUDU". Należność można uregulować przy sposobności, albo gdyby ktoś chciał, może otrzymać go za zaliczką pocztową i w takim razie zapłaci przy odbiorze Kalendarza z poczty. Można również nabyć u miejscowych Agentów "LUDU".

Niektórzy Czytelnicy upominają się o prowadzenie dalszej kampanii o zdobycie nowych prenumeratorów "LUDU". Ta kampania powinna być inicjatywą Administracji "LUDU", a raczej sekretarza Administracji. Niestety, znajduję się w takim położeniu, że jakoś nie mogę się zdobyć na prowadzenie tej kampanii. Wiem z doświadczenia, że ona wymaga wiele pracy i czasu. Pracy mam za wiele, a czasu za mało i w tym cała bieda. Od początku bieżącego roku Administracja ma ciągłe kłopoty z brakiem linotypisty i często trzeba zastępować jak nie jednego to drugiego. Mijamy jednak nadzieję, że i w tym Pan Bóg pobłogosławi i z czasem wszystko się załatwi. — Kampanię o zdobycie nowych abonentów "LUDU" zamierzam rozpocząć od początku czerwca b. r. jeśli Bóg pozwoli.

Brat Michał.

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

PP.: Tadeusz Cichewicz (ENCARNACION), Antoni Maciak (PORTO GUAIRA), Czesław Dzichań (CANDIDO DE ABREU), João Czechot (HORIZONTALINA), Marian Lewiński (BLUMENAU), Ks. Kazimierz Roznowski (LARANJEIRAS DO SUL), Simão Lendzion (CANDIDO DE ABREU), João Skrzypta (RIO CLARO DO SUL), Cleci Olesiak (FR. WEST-PHALEN), Casimiro Mazur (CRUZ MACHADO).

OFIARY NA PLAC POLSKI

Dr. Edmund Gardoliński z Pôrto Alegre . . . Cr\$ 1.000,00
Pan Władysław Szatkowski z Ponta Grossa . . Cr\$ 1.000,00
Pan Bazyl Soszmianin z Baurú Cr\$ 500,00

rego organ — Komisja Koordynacyjna — będzie kierować całokształtem pracy społeczno-kulturalnej Polonii Brazylijskiej, reprezentując ją na zewnątrz. Nowe obrady Kongresu zostały wyznaczone na dzień 25 i 26 stycznia 1964 r. w Towarzystwie União Juventus w Kurytybie, przy ulicy Carlos de Carvalho nr. 575.

Tak więc Miasto Usmiechu — Kurytyba — stało się wielkim ośrodkiem Polonii Brazylijskiej, gdzie się skupiała najwygodniejsza interesy emigracji polskiej.

Obrady I-go Kongresu zbiegły się z uroczystościami Konstytu-

Kurytyba 9-V-1963 r.

Jan Kaniał

PODZIĘKOWANIE

Są momenty miłe w życiu każdego człowieka. Nawet dzieć, gdyby było świadome aktu chrztu świętego, przede wszystkim przyobleczenia w sukienkę łaski Bożej, jakże by się cieszyło i dziękowało Bogu za ten stan posiadania. A już napewno przeobfita jest jego radość, gdy w pełni świadomości, w dniu I-szej Komunii św., może Jezusa adorować, i za dar tak zacny, posiadania samego Boga, dziękować.

I ja takim dzieckiem byłem. Nie brakło radości. W pamięci tkwi po dziś Pierwsza Komunia św. i Jej zewnętrzne splendory. Pamiętne na zawsze będą przeżycia z ławy szkolnej: z powszechnej, gimnazjalnej, przede wszystkim zaś przeżycia seminarnej.

Im większego wysiłku umysłowego wymagały studia, tym więcej szukało się światła Bożego, świątliwych w wiedzy Jego przedstawicieli, pilnowało się książki, by cel kapłański, który przyswiecał, stał się rzeczywistością.

Oj twarde to były te lata,

Z cyklu: GÓRĄ NASI



Po ukończeniu Szkoły Normalnej "CESAR PRIETO MARTINEZ", otrzymała dyplom nauczycielki p. Anita Henrykieta Kubiak, wnuczka naszego czytelnika p. Zenona Kubiaka. Absolwentka po ukończeniu tutejszej Akademii Muzycznej, już drugi rok uczy muzyki i śpiewu w kolegium przy kościele św. Sebastiana, gdzie jednocześnie prowadzi chór kościelny i zastępuje organistę.

ZAPROSZENIE

Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie zaprasza wszystkich członków Tow. i rodaków na Akademię, która odbędzie się dnia 18-V-1963 ku uczczeniu 19-tej rocznicy zdobycia Monte Cassino przez Wojska Polskie 2 korpusu. Początek Akademii o godz. 8,30 wieczorem. Uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.

Administracja: ALAMEDA CABRAL, 640

przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)

od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1087

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigr a: Wszelka korespondencje, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD" Caixa Postal 155 CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:
Wspianiałomyślnych Dobrodziejów . . . Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów Cr\$ 2.000,00
Zamożnych Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych Cr\$ 800,00
Skromniej sytuowanych Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się . . . Cr\$ 400,00
Do innych krajów Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 30,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre . . . Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ

★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku

★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Lolo n. 1

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Solka
St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

KĄCIK RODZINNY:

RODZICE I DZIECI

O dzieciach lubię mówić. Interesuje mnie ten temat. Zresztą nie w tym dziwnego. Mam tej dzieciarni aż dziewięćcioro. Każde ma inne usposobienie. Do każdego trzeba inaczej podchodzić, żeby przekonać, wychować. Tylko jedną cechę chyba mają wspólną. Wszyscy są dość żywi i uparci. Ale ja lubię uparte dzieci. Podobają mi się, gdy umieją coś chcieć, z uporem do czegoś dążyć. Nie wyznaję, jako pomocy w wychowaniu i metody wychowawczej, bicia. Nie lubię tego, zresztą nie daje to specjalnych wyników. Nie stosuję też metody obietnic, żeby za coś kupować posłuszeństwo. Chociaż gdy obiecuję im jakąś wyprawę, czy inne przyjemności, to staram się dać, co obiecałam. Mówię zawsze z nimi dużo. Małym bajki. Z większymi o szkole gadamy, o różnych zdarzeniach, o książkach. Nie prawię im długich kazań. Pamiętam jak mnie samą nudziły, gniewały takie wzniosłe budujące - uromalnijające nauki z powołaniem się na to, co ludzie powiedzą. Gdy coś zmalują, to też pokręczę na nich, za karę nie dam na kino, czy nie pozwolę iść na piłkę. Staram się oddziaływać na ambicję. Wmawiam, że wiem, że oni mogą być inni, tylko im się nie chce, albo udają gorszych niż są i jakoś pomaga. Dogadujemy się.

Cieszę się, że dzieci mówią mi o wszystkim, że mają zaufanie. Jestem pewna, że właśnie dzięki temu zaufaniu mogę je lepiej wychować. Egoistami też chyba nie są i nie będą. Rodzina nasza jest duża, więc już w domu uczą się współzycia i miłości. Nie tej miłości słodzikowej, pełnej miłych słówek. Takiej mojej dzieci nie znają. Są może nawet nieco szorstkie, ale szczerze i uczciwe.

Wiem o moich dzieciach wszystko. Wiem o wydarzeniach w szkole. Opowiadał syn o koleżce, któremu na życzenie matki ojciec ustępował miejsca, gdy razem oglądali program telewizyjny.

Wybieram się w podróż.

Z międzynarodowego lotniska w Rio de Janeiro wyleciałem odrzutowcem. W 8 godzinach samolot nasz przeleciał Atlantyk, lądując w Portugalii — w Lizbonie. Kraj ten jest piękny, choć ze względu na nasze kruczeiry — bardzo drogi. Z Portugalii udałem się do Paryża, a stamtąd do Czechosłowacji, za t. zw. Żelazną Kurtynę. Tu z cudzoziemcami obchodzą się grzecznie, ale chłodno i zimno. Człowiek odczuwa tutaj skrepowanie: To wolno — a tamto niewolno.

Interesowała mnie nasza stara Ojczyzna, o której chcę wszystko dokładnie napisać, mówiąc szczerą prawdę, bez przesady dla tej czy tamtej strony. Powoływać się będą na wrażenia moich rodaków z zagranicy, którzy byli razem ze mną w Polsce.

Kiedy lądowałem w Warszawie po 30-letniej niebytności, czułem tak wielką emocję, że nie byłem w stanie słowa przemówić. Nie wytrzymałem, i tę kochaną, skrwawioną ziemię moją i moich ojców z synowskim uczuciem ucałowałem. — Po wylądowaniu spotkała mnie przyjemna niespodzianka, bo zobaczyłem moich kochanych znajomych z czasu ich bytności w Brazylii: pisarzy — Michała Rusinka i Antoniego Olchę, jak również znajomych z Towarzystwa Polonii i Tow. Rozwoju Ziemi Odzyskanych.

Pobieżnie wspominałem o państwach, które zwiędziały jadąc do Polski. Drogę powrotną odbyłem przez Austrię, Włochy (gdzie zwiędziałem Rzym i bazylikę św. Piotra podczas rozpoczęcia Soboru), Portugalie, by wrócić z powrotem do Brazylii.

Polska już w czasie zajęcia Austrii i Sudetów przez Hitlera skazana była na kompletną zagładę, a naród polski — na niewolników do pracy u potentatów junkierskich. Tę politykę Hitlera łatwo było przewidzieć, jeśli się patrzyło trzeźwo w przyszłość.

Planowo projekt Hitlera został wykonany we wrześniu 1939 r. podczas okupacji, gdy miliony Polaków poszły na śmierć. W samym Powstaniu Warszawskim zginęło 250 tys. ludzi. Widziałem na własne oczy te zgrozy przejmujące miejsca, jakimi były obozy zagłady. Na Warszawie wykonany został wyrok zagłady, ponieważ całe dzielnice dynamitowano i wyrzucono w powietrze, tak, że pozostały z nich jeno gruz. Temu samemu losowi ulegli nasi najlepší myśliciele, profesorowie, technicy, lekarze, księża, wojskowi itp.

Po załamaniu się demona niszczycielskiego, naród polski stanął przed nadludzkim niemal problemem odbudowy. I nie załamał się, ale pokazał światu swą cudowną wprost żywotność i niezłomną wolę: odbudowując z gruzów nową i piękną Warszawę o zupełnie inne miasta doszczętnie zniszczone. Prace nad odbudową wykonywane w rekordowym tempie. Równocześnie rosły jak grzyby po deszczu różne fabryki, huty, elektrownie, asfaltowe szosy, nowe osiedla mieszkaniowe itp. Naród na nowo odżył.

A nade wszystko kochana Warszawa została odbudowana ze

zypny. A sam stał. Wspólnie śmiałyśmy się z tak "dobrze wychowanego"... ale ojca. Opowiadał mi o książce, która zrobiła wrażenie na nim. O księdzu, który ich uczy religii. Ze ks. biskup na nabożeństwie umiał dobrze im trafić do serca. O czym pisał klasówkę. Rozumiemy się doskonale. Córka też mówi o swoim życiu w szkole: o koleżankach, profesorach, trudnościach. O koleżce, który ma "taki myślicy wyraz twarzy", który lubi z nią rozmawiać, tak, że nawet koleżanki się czasem boczają na nią, gdy omija je, a przysiadła się w świetlicy do jej stolika.

Swoją młodość stawiamy dzieciom za wzór. Ale czy syn może uwierzyć, że tata w swej młodości był taki idealny, skoro dziś tak daleko od ideału. Zanaidło takie gadanie traci blagą, a młodzi nie lubią być oklamywani. Na tym chyba polega całe nieporozumienie między młodymi a starszymi. Zdarzają się też w domu spory między dziećmi a rodzicami. Każde ma swoją rację, a sprowadzić te różne racje do wspólnego mianownika, to naprawdę nie mały trud, bo zwykle żadna ze stron nie chce nic ustąpić ze swego zdania. Zwykle blahostka, drobiazg urasta do ogromnych rozmiarów, rozdmuchuje się te głupstwa,

wypomina przy łada okazji i uraza zostaje na długo. Widzę to też u siebie w domu. O wiele łatwiej jest mi dojść do porozumienia w ważnej sprawie.

Jeszcze chciałabym napisać o wychowaniu religijnym. Wychowanie religijne uważam za główny warunek dobrego wychowania. Nauczycie dziecko pobożności, tylko nie tej rozczulającej się pięknym kazaniem czy uroczym nabożeństwem, ale pobożności, którą widać w życiu, która kieruje postępowaniem. To jest konieczne, żeby dziecko wyrosło na wartościowego człowieka. Co robię w tym kierunku?

Przede wszystkim chcę, żeby dziecko miało odpowiednie wiadomości, posyłam je zawsze na religię, ja sama sporo czytam, żeby umiała niektóre rzeczy wyjaśnić. Bardzo ważne według mnie jest dobrą dziecku dobrą, odpowiednią dla jego wieku, książeczkę do nabożeństwa. No i książka religijna w domu, gazeta polska. Muszę się bardzo liczyć z groszem, ale dobrą gazetę, muszę mieć w domu. Dziecko choć czasem niewiele z tej gazety czyta, zwłaszcza gdy małe, ale przywyka do niej. A i potem samo kupuje i czyta, gdy już wyjdzie z domu. Tylko, że zwykle na wszystko ludzie mają pieniądze, nie żal na głupstwa, bez których się nie można doskonale obejść, a na książkę to się stale mało wydaje.

Warto jednak o tym pomyśleć.

Z.P.

Nie zawsze najlepsi uczniowie mają powodzenie w życiu

Niemiecki Instytut badań psychiatrycznych (stanu umysłowego i nerwowego), utworzony w 1916 roku w Monachium, przyłączony został do "Tow. Max-Planck". W ciągu pół wieku stał się on jednym z głównych ośrodków badań psychiatrycznych w Niemczech zachodnich. Drużyna badaczy, wśród których znajdują się Japończycy, Hiszpanie, Włosi i Amerykanie, poświęca swe wysiłki badaniu mózgu oraz wszystkich

zagadnień psychiki ludzkiej. Badanie tkanek mikroskopem elektronicznym oraz badania histologiczne pozwalają im na obserwowanie nie normalnych zmian komórek mózgowych na skutek chorób zakaźnych, raka, epilepsji, lub też przymusu psychicznego i fizycznego (przytaczane są naprzykład wypadki dawnych jeńców wojennych, którzy przebywali w obozach koncentracyjnych) oraz na wysnucie wniosków w

sprawie przyczyn umysłowych, psychiatrzy muszą jednak badać również osoby zdrowe.

Prowadzone są obecnie szczególnie ciekawe badania w tym Instytucie w dziedzinie dziedziczności. Badani są byli najlepsi uczniowie słynnej szkoły średniej Maxa w Monachium. Starano się stwierdzić, co się dzieje z tymi uczniami po ukończeniu szkoły. Przekonano się, że tylko mały procent najlepszych uczniów ma powodzenie w późniejszym życiu. Uczniowie mniej zdolni, a nawet próżniacy, których inteligencja jest mniej żywa, lepiej się urządzają w życiu od swych bardzo zdolnych kolegów.

Przy pomocy aparatu, podobnego do "elektrokardiografu", czy też "wykrywacza kłamstwa", uczeni mogą badać mózg i notować jego reakcje na różne pobudki. Aparat ten pozwala lekarzom umiejscowić i leczyć części mózgu dotkniętego chorobą. Uczeń w ten sposób mają nadzieję przyjąć z pomocą osobom, które cierpią na uszkodzenia mózgu, co im może pozwolić na przywrócenie równowagi.

Ostatnie badania miały na celu wykazanie skutków niektórych narkotyków. Przeprowadzono również badania z małpami. Badania nad ich zachowaniem się pozwalają na pogłębienie wiadomości o niektórych chorobach, o alkoholizmie i morfinomanii. Badany jest też wpływ zasztrzyków na funkcje umysłowe i prowadzone są poszukiwania szkodliwych substancji, zawartych w lekarstwach, aby je można było później usunąć.

Prace prowadzone przez sekcję psychopatologiczną Instytutu w Monachium przedstawiają szczególnie interes dla psychiatrów. Uczni mają nadzieję, że znajdują środki na zapobieżenie zaburzeń psychicznych, które są związane z techniką i postępem nowoczesnej cywilizacji. "Narodowiec".



RADY dla GOSPODYŃ

Flaki po francusku

2 kg. flaków, 1 kg kruchych kości wołowych, włoszczyzna (bez kapusty), 5 dkg tłuszczu, 25 dkg cebuli, sól, pieprz, gałka muszkata., majeranek, imbir, zielona pietruszka.

Flaki bardzo starannie oczyścić, umyć w ciepłej wodzie, następnie zalać wrzątkiem i krótko obgotować. Odciedzić i zalać na noc zimną wodą. Nazajutrz nastawić wywar z kości i włoszczyzny. Flaki zalać świeżą wodą i ugotować osobno (około 3 godzin). Gdy są już miękkie — pokroić w cienkie paseczki — długości 4 cm. Włoszczyznę z wywaru pokroić w ten sam sposób. W rondlu poddusić (nie rumieniąc) cebulę i tłuszcz, włożyć pokrojone flaki, włoszczyznę i przyprawy, zalać rosolem i dusić pod przykryciem około godziny. Flaki można podać

podprawione zasmażką z maki i tłuszczu lub niepodprawione. Posypać z wierzchu usiekaną zieloną pietruszką.

Czas przyrządzania około 6 godzin.

Zupa szczawiowa z mlekiem i żółtkiem

Włoszczyzna, ¼ szklanki szczawiu, — łyżka tłuszczu, łyżka maki, szklanka mleka, 1 żółtko, odrobina cukru.

Włoszczyznę oczyścić, zalać wrzątkiem i ugotować pod przykryciem na silnym ogniu. — Szczaw z tłuszczem chwilę poddusić, wysypać makę i wymieszać — rozprowadzić przedcedzonym wywarem z włoszczyzny, zaciągnąć zupę surowym żółtkiem (w filiżance rozmeszać żółtko z paroma łyżkami zupy i wlać do reszty zupy — podgrzać, nie zagotowując).

Na wszystko jest rada

● **Butelkę niemowlęcia** — trzeba myć zaraz po użyciu. Wymyje się dokładnie, jeśli włożymy do środka pokrajany, surowy ziemniak, należy trochę letniej wody i mocno potrząsać. Potem dokładnie butelkę płuczemy i parzymy wrzącą wodą. Wstawiamy do szafki, zatykając szyjkę kawałkiem gazy. Przed użyciem trzeba jeszcze butelkę wyparzyć wrzątkiem.

● **Sok z marchwi** — zawiera tylko znikome ilości witaminy C, natomiast sporo cennego karotenu, przetwarzanego w wątrobie na witaminę A. Podając dziecku do picia sok z marchwi, dobrze jest dodać parę kropel soku z cytryny.

● **Odciski** — powstają zazwyczaj od noszenia zbyt ciasnych butów. Najlepiej w ogóle do nich nie dopuścić, to

znaczy nosić od najmłodszych lat wygodne obuwie. Jeśli odciski już istnieją, trzeba poprosić o pomoc wykwalifikowaną pedikurzystkę. Wszelkie domowe środki przeczyszczenia nie pomagają, a mogą pogorszyć sprawę.

● **Wrośnięte paznokcie** — wymagają również ingerencji siły fachowej. Tym bardziej, że jest to zabieg dość bolesny.

● **Zimne stopy** — trzeba codziennie moczyć na przemian w ciepłej i zimnej wodzie. Dobrze jest do wody wrzucić sól kąpielową z zapachem igliwia, tzw. szyszkę. To pobudza krążenie krwi. Zakończyć kąpiel zanurzeniem stóp w zimnej wodzie, mocno wytrzeć nogi ręcznikiem, zapudrować, włożyć ciepłe skarpetki i — co najbardziej wskazane — iść prosto do łóżka.

Inż. Gryzelko — Rio de Janeiro.

CO WIDZIAŁEM W POLSCE?

(PO 30-LETNIM POBYCIE NA EMIGRACJI)

wszystkimi jej zabytkami historycznymi, kultury i sztuki. Stare Miasto zostało odbudowane według dawnych planów tak, by zachować rozkład wiekowej historii. Nowa Warszawa zdźwignęła się na bardzo wielkich przestrzeniach. Dzielnica Praga zmierzchniowana. 4 piękne mosty przerzucono przez kochaną rzekę Wisłę. Odbudowano piękne parki, szerokie awenidy, z nowoczesnymi budynkami, wieżowcami, niczym nie ustępującymi w innych stolicach świata.

Znam się na budownictwie. Planować miasto na terenach wolnych, jest łatwo, ale wśród gruzów rozszerzać szerokie awenidy, szukać fundamentów na terenie niewiadomym pod wielkie wieżowce, jest to praca nadludzka i tym, którzy tego dokonali, należy się najwyższy hołd i szacunek od każdego Polaka bez względu na jego poglądy i przekonania polityczne.

Dziś możemy z dumą się pochwalić, że chociaż demon hitlerowski skazał Polskę i Naród na zagładę, wielki ten Naród nie uległ i odbudował straszne zniszczenia w każdej dziedzinie.

Naród Polski nie dał się wykreślić z mapy świata. Odżył, odbudował się samorzutnie, prawie bez niczyjej pomocy.

Jak już wspominałem, zwiędziałem Polskę w zduż i w szersz. Zwiędziałem wszystkie miasta, miasteczka i wsie. M. in. elektrownię — kolos w Turowszowie, która pracuje na węgiel brunatny z kopalni odkrywkowych, a zatem ma tani zapęd i da ona energii wielo- krotnie więcej, jak wszystkie elektrownie przed 1939 r. Widziałem wielką nową hutę pod Krakowem, która zajmuje całe hełm- tary ziemi. Wokoło niej powstaje wielkie miasto. Polska produkuje wielokrotnie więcej stali, jak przed rokiem 1939 i w tej produkcji zajmuje poważną pozycję w świecie.

Widziałem stare i nowe kopalnie węgla z najnowszymi urządzeniami jak i też taśmowym transportem węgla. W tej dziedzinie produkcji zajmuje Polska 5 miejsce w świecie. Widziałem kolosalne fabryki wagonów i lokomotyw, które idą na eksport do wielu państw na obu półkulach ziemi.

Widziałem fabryki samochodów osobowych, ciężarowych, traktorów, ciężkich maszyn, motorów, obrabiarek różnego typu, telewizji, radia. Fabryki — wytwórnie konsumpcyjnych ubrańowych, ogromne domy handlowe, ze schodami automatycznymi, wyjeżdżającymi i zjeżdżającymi. Wszędzie pełno osób kupujących, które mogą kupić wszystko od igły do samochodu. Widziałem duże fabryki maszyn rolniczych i drogowych różnego typu.

Szkolnictwo jest położone na wielkim poziomie i jest darmowe. Byłem przy rozdawaniu dyplomów, w szkole imieniem Rui Barbosa. Jest to nowy, wielki budynek z obszernymi i widnymi salami. Widziałem setki nowych najmodniejszych szkół, by kształcić młodzież będącą przyszłością narodu, a nauka jego jest potęgą.

Widziałem wiele szkół zbudowanych przez Polonię zagraniczną, w wybranych przez nich miejscowościach, z nazwą Polonii tego kraju, w którym mieszkają jako w drugiej ojczyźnie.

Nasza szkoła imieniem Polonii Brazylijskiej w pięknie odbudowanym Kolobrzegu, niestety stanęła na martwym punkcie, z powodu małego zainteresowania się rodaków w Brazylii tym wielkim dziełem. Zwiędziając Kolobrzeg było mi bardzo przykro.

Szpitalnictwo i opieka lekarska jest już bardzo dobrze postawiona i darmowa, tak samo domy starców i opieka nad dziećmi, odpowiednio działają.

Polska kuchnia słynęła zawsze. To samo jest dziś, dobra ona i tania; Istnieją restauracje na każdej ulicy, a wyróżniają się tak zwane kameralne, dziennikarskie na ulicy Taksał oraz literatów na Nowym Świecie. Dla porównania dodaję, że dobry obiad kosztuje 15 do 20 złotych. Trochę więcej jak pół dolara. Apartament z salonikiem i łazienką, modernie umeblowany z radiem kosztuje 100 do 120 złotych t. j. około 4 dolary w hotelu luksusowym.

We Włoszech w Rzymie też w hotelu luksusowym Metropole płaciłem tylko pokój z łazienką 9 tysięcy lirów, dolary zmieniałem po 600 lirów, a więc kosztował mnie pokój 15 dolarów na dobę, obiad więcej jak 6 dolarów. Mniej więcej jednakże są ceny we Włoszech i we wszystkich krajach, które zwiędziałem. A więc Polska dla turysty jest najtańsza.

Widziałem i obserwowałem w Polsce wiele rzeczy dobrych i pożytecznych dla Narodu. Muszę też coś napisać o rzeczach negatywnych, kierując się według mego zdania krytyką konstruktywną, by o ile możliwości sytuacja złagodzić lub poprawić na niektórych sektorach.

Najpierw widzi się brak mieszkań; robi się wielkie wysiłki, by w budowie nadażyć (buduje się bardzo dużo i całym rozmachem) zniszczeniem wojennym i przyrostu ludności, wszystko na platformie państwowej. Czyby jednak nie można spróbować inicjatywy społecznej i prywatnej, studiując jeden z systemów, który używany jest w Brazylii, a zbliżony do współdzielni, bo buduje się za wpłacone raty przez kupującego i po cenie kosztu; bez żadnego zysku. Powołana komisja z grona kupujących, kontroluje kupno materiału i bieg pracy, a inżynier otrzymuje tylko oznaczony procent. A zatem wszyscy zainteresowani i tak prowadzone budowie wychodzą szybko i tanio. Ostatnio tym systemem rozpoczęto budowę w Rio de Janeiro.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŻYCIE RELIGIJNE:

PIĄTA NIEDZIELA PO WIELKIEJNOCY
Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 16



Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w Imię moje: Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. To wam mówiłem przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W ten dzień w Imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami: bo sam Ojciec miłuje was, gdyż wysłanie mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: oto teraz jasno mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, i że nie potrzebujesz, żeby Cię kto pytał: dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

†

NIE SŁUCHA KOŚCIOŁA - POGANIN — (MT. 18,17)

Przestrógę tę ojcowską i ewangeliczną trzeba coraz głośniej i usilniej, to znaczy w takiej mierze i gamie, współczesnemu człowiekowi powtarzać i odmieniać jak się on, na każdym polu i w wszelkiej sprawie, od wiary usuwa i od Pana wszech rzeczy. Stając się coraz więcej igraszką techniki i innych macek materialnych, rozstaje się z Bogiem i kościołem, kończy z chrześcijaństwem w życiu, w nauce, w religii.

Tymczasem "kościół katolicki to straszna siła i potężny anioł czynu" - przypomina wszystkim kompetentny J. Słowacki. Nie co innego wyrażają też te tu słowa X. K. Antoniewicza: "Zburz krakowskie kościoły, a cóż z tych skarbów naszej przeszłości nam pozostanie?"

Zaś o księciu Mk. Radziwille czytamy: "Podczas elekcji króla, gdy niektórzy z dysydentów radzili, aby mogli kogo swojej religii obrać — sam dysydentem będąc i dobro popolite przed oczyma mając — odrzekł: — "nie myślcie o tym, panowie bracia, bobyście ojezynnę zgubili. Trzeba nam koniecznie mieć króla papieżnika, aby się przynajmniej księdzka bał i jego napomnień słuchał, bo zostawszy królem musi obediencję oddać papieżowi, który zwykł króla napominać, gdy co zdrożnego uczyni przeciw sprawiedliwości i prawom".

Kiedy kard. Hozjuszowi radzono, by ze względu na zdrowie był mniej surowym w poście, odpowiedział: "Czynię to dla własnego dobra — P. Bóg przykazał bowiem czcić ojca i matkę, aby człowiek długo żył i dobrze mu się powodziło. Otóż P. Bóg, ojciec mój, każe mi pościć, a matka kościół przepisuje, kiedy nam pościć. Słucham ich chętnie".

SKP

* * *

Artykuły: ALUMINIOWE - ŻELAZNE - SZKLANE - KUCHENNIE I SANITARNE. — FARBY, OLEJE, itd.

w dobrym gatunku i po cenach przystępnych
możliwie nabyć w
SCHIEBLER & CIA. LTDA.

CASA ALUMÍNIO

Praca Dr. Generoso Marques 72 — Telefon: 4-0614
Telegr.: "Alumínio" — Caixa Postal 10
CURITIBA — PARANÁ

WIEŚCI Z POLSKI:

Dlaczego upaństwowione restauracje są deficytowe?

(FEC) — Dwutygodnik warszawski "Prawo i Życie" (nr. 6) zadaje sobie pytanie, dlaczego prywatni właściciele restauracji i barów (zostało ich już niewiele) osiągają np. w Warszawie obroty dość poważne i nie mają trudności z "zbytem", podczas gdy upaństwowione lub "uspołecznione" bary i restauracje przynoszą stale duży deficyt?

Charakterystyczną cechą — pisze dwutygodnik — "całej uspołecznionej gastronomii warszawskiej (nie lepiej jest w innych miastach) jest to, że interes ten się nie opłaca". Jedynie "wódka ratuje plany, wódka kompensuje koszty wenecjańskiej ekonomiki". W takich barach warszawskich, jak np. "Wenecja", "Prawa", "Zajazd", sprzedaje się dziennie 50 - 100 litrów alkoholu. Mimo tego "na koniec 1961 roku liczba zakładów nierentownych w Warszawie wzrosła do 96. Wykazały one straty łącznie w wysokości 11.736.900

złoty". W roku 1962 sytuacja nie poprawiła się. Jednocześnie przeprowadzone badania wykazały, że co trzecia potrawa podawana w Warszawie w tych restauracjach, bądź kawiarniach — jest "obrzydliwa". Głównie fakt ten — stwierdza "Prawo i Życie" — decyduje, że upaństwowione czy uspołecznione warszawskie restauracje, bary i kawiarnie są deficytowe. Podawane w tych restauracjach potrawy nieświeże i niesmaczne zdecydowały, że cała Warszawa "pokrywa się wciąż rosnącą siecią obiadów domowych, działających kątem".

Casa Kaniak

ZAKŁAD KRAWIECKI

Artykuły męskie i dla dzieci
Wykonuje się ubrania męskie i kostiumy. Materiały krajowe i zagraniczne. — Ceny niskie.
Rua Dezbargador Westfalen, 178. — Tel.: 4-6838 — Curitiba

Stulecie kolegium polskiego w Rzymie

Rzym (IC) — Za trzy lata Kolegium Polskie w Rzymie obchodzić będzie setną rocznicę założenia.

Pierwsze Kolegium Polskie w Rzymie założył w roku 1582 św. Filip Neri, ale trwało ono zaledwie kilka lat. Po śmierci króla Stefana Batorego nikt nie zatrudnił się o podtrzymanie tej instytucji. Późniejsze plany króla Jana Kazimierza założenia Kolegium Polsko-Szwedzkiego również nie zostały zrealizowane. Dopiero w XIX wieku Ojcowie Zmartwychwstańcy, przy wydatnej pomocy Papieża Piusa IX, założyli obecne Kolegium Polskie, erygowane dekretem tego Papieża 9 marca 1866 r. Ojcowie Zmartwychwstańcy zarządzali tym Kolegium aż do roku 1938. Od tego czasu kierownictwo Kolegium spoczywa w ręku duchowieństwa diecezjalnego, z wyjątkiem dziesięciu lat 1949 - 1959, gdy Kolegium było pod zarządem Ojców Jezuitów. Do roku 1936 Kolegium mieściło się w starym budynku w centrum

miasta. Od tego czasu siedzibą Kolegium jest piękny, nowoczesny budynek na Awentynie zbudowany w 1936 r. i rozbudowany w roku 1947.

W ciągu stu lat przez Kolegium Polskie przeszło ponad 500 studentów; 27 z nich zostało biskupami a trzej kardynałami. Obecni studenci (w liczbie 22) i dawniejsi studenci przebywający w Rzymie odbyli niedawno wspólne zebranie, na którym utworzyli komitet obchodu stulecia Kolegium Polskiego. Komitet planuje uroczystości jubileuszowe w roku 1966 połączone ze zjazdem koleżeńskim alumnów, wydanie księgi pamiątkowej i ufundowanie jakiegoś pomnika (ołtarza lub figury) dla upamiętnienia tej rocznicy.

Komitet zwraca się do byłych studentów Kolegium, rozproszonych obecnie po całym świecie, z prośbą o współpracę w realizacji programu obchodu stulecia tej instytucji tak ważnej dla kościoła w Polsce.

Duszpasterz odpowiada

Jeżeli do całej godziny od wypicia mleka brakuje jeszcze pięć minut, czy przystąpienie do Komunii świętej w tym wypadku będzie tylko powszednim czy śmiertelnym grzechem?

Godziny przepisane między przyjmowaniem pokarmów (3 godziny) lub napojów (1 godzina) przed przystąpieniem do Stołu Pańskiego, muszą być pełne co do minuty. Taka jest wyraźna wola kościoła. Jak dawniej

przyjęcie pokarmu lub napoju, choćby tylko jedną minutę po północy, wzbraniało przyjęcia Komunii świętej pod ciężkim grzechem, tak teraz najmniejsza część czasu eucharystycznego postu musi być pod ciężkim obowiązkiem wypełniona. Taka troskliwa akuracność stanowi ważną cząstkę zewnętrznej czci Najświętszego Sakramentu Ołtarza, jakiej się kościół od swych dzieci domaga.

W KILKU ZDANIACH...

● Przepięta gospodarcza - ponad 600 milionów złotych (FEC) — W roku 1962 — jak informuje warszawska "Trybuna Ludu" (4 kwietnia rb.) — pracownicy Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego przeprowadzili 8.000 kontroli w różnych przedsiębiorstwach i urzędach państwowych, z czego w ponad 6.700 wypadkach stwierdzono nadużycia.

● Ogólna kwota strat — pisze cytowany dziennik — spowodowanych przestępstwami gospodarczymi, ujawnionymi przez Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny w 1962 r., sięga 320 milionów złotych (w 1961 r. — 190,6 miliona złotych), straty zaś spowodowane przestępstwami podatkowymi — 281,5 miliona złotych (w 1961 r. — 210,6 miliona złotych).

● 450 lat książki polskiej — Kraków (IC) — W bieżącym roku mija 450 lat od wydania pierwszej znanej książki w języku polskim. Tą pierwszą książką była książka religijna Bierata z Lublina p. t. "Raj Duszny". Drukowana ona była w Krakowie w roku 1513.

● Wydawnictwo fotograficzne w 20 rocznicę powstania w Getcie — (KAI) — W związku z 20 rocznicą powstania w getcie warszawskim, Centralna Agencja Fotograficzna przygotowała specjalne wydawnictwo fotograficzne pt. "Getto". Wydawnictwo składa się z 20 plansz fotograficznych obrazujących tragiczny los ludności żydowskiej, zamkniętej w getcie, masowe mordy i męczenie oraz bohaterską walkę obrońców getta.

● Francuscy parlamentarzyści w Polsce — (KAI) — Warszawa — Do Warszawy przybyła 7-osobowa delegacja deputowanych do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, członków komisji spraw kulturalnych, rodzinnych i socjalnych parlamentu francuskiego. Na czele delegacji stoi wice-przewodniczący komisji Paul Emile Mainguy.

● Biurokracja w Warszawie — (FEC) — Biurokracja rządowych rad narodowych w Warszawie tonie w papierkach, bo według obowiązujących ustaw i przepisów urzędnicy tych rad muszą załatwiać najdrobniejsze nieraz sprawy. Rządowy "Express Wieczorny" (nr. 70) — pisze, że w aparacie administracyjnym warszawskiej rady narodowej pracuje 3.700 urzędników. W ciągu roku załatwiają oni "najprzeróżniejsze sprawy", zajmując 3,5 do 4 milionów interesantów.

● Cenny dar z USA — (KAI) Warszawa — Literatura lotnicza została ostatnio wzbogacena cennym darem — zbiorem książek, przysłanych z USA przez seniora polskiego lotnictwa — Czesława Zbierańskiego. Nadesłany księgozbiór, dar dla rodzinnego kraju, zawierający ponad 3 tys. tomów, został umieszczony w bibliotece naukowej Instytutu Lotnictwa na Okęciu. Księgozbiór ma charakter lotniczo-techniczny.

● Cztery tysiące studentów z zagranicy na wakacjach w Polsce — (FEC) — Według informacji Radia Warszawa (15 kwietnia b. r.) podczas wakacji przybędzie do Polski 4.000 studentów z kilkunastu krajów europejskich. Dla studentów przygotowane zostaną hotele m. in. w Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Warszawie i Wrocławiu. Jednocześnie władze rządowe zorganizują 5 międzynarodowych obozów studenckich w Waldowie, Lublinie, Krakowie, Zakopanem i Koszalinie.

OBRAZ JASNOGÓRSKI NA UNIWERSYTECIE FORDHAM

Kardynał Cushing wziął udział w uroczystości 12 maja

New York (IC) — W niedzielę 12 maja odbyła się na terenie Fordham University w New Yorku wielka manifestacja religijna powitania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Arcybiskup Bostonu Ks. Kardynał Richard Cushing, pod którego patronatem kopia obrazu jasno-górskiego odbywa od roku swe pielgrzymowanie po Ameryce, wziął udział w tej uroczystości i wygłosił kazanie.

W Nowym Yorku zawiązał się 17 kwietnia specjalny komitet dla przygotowania tej

uroczystości. Komitet składa się z duchowieństwa świeckich przywódców politycznych z N. Yorku i okolicy. Przewodniczącym komitetu wybrany został Ks. prałat Vincent J. Raith z Yonkers. Dyrektorem wykonawczym komitetu jest O. Michał Zembrzusi, Paulin z Doylestown Pa.

Uroczystość maryjna na terenie Fordham University stała się potężną manifestacją uczuć religijnych i patriotycznych Polonii z Nowego Yorku i sąsiednich stanów New Jersey i Connecticut.

W streszczeniu...

● Narodowy Instytut Nauk o języku portugalskim otworzył bezpłatny kurs języka portugalskiego przez korespondencję, by w ten sposób ułatwić cudzoziemcom zamieszkałym w Brazylii znajomość języka tego kraju.

● Wikariusz generalny w Elisabethville (Kongo) zaprotestował przed władzami ONZ z powodu profanacji przedmiotów kościelnych i złego prowadzenia się ze strony niektórych oddziałów okupujących Kongo w imieniu ONZ.

● Papież Jan XXIII ofiarował tysiąc dolarów na fundusz ONZ przeznaczony dla biednych dzieci.

● Protestanci niemieccy zbudowali świątynię ku czci ofiar nazizmu zamordowanych w bestialski sposób w obozie koncentracyjnym w Dachau.

● Na wiadomość o trzęsieniu ziemi w Libii Ojciec św. przekazał — za pośrednictwem wikariusza apostolskiego w Benghazi wyrazy współczucia i poważną kwotę pieniężną dla ofiar katastrofy.

● Siedemdziesięciu seminarzystów z Seminarium Duchownego w Polsce ofiarowa-

* * *

Rekordowa ilość wystawców zagranicznych na XXXII MTP

(KAI) — Poznań — XXXII Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się od 9 do 23 czerwca b. r. pobiją wszystkie dotychczasowe rekordy. Do chwili obecnej liczba krajów (wraz z Polską), które będą uczestniczyć w MTP wynosi 60. Liczba krajów które będą reprezentowane kolektywnie, wzrosła do 38. W ostatnim czasie wpłynęły oficjalne zgłoszenia

wystawców z Algierii, Libanu, Peru, Ugandy i Tanganiki. Po raz pierwszy pojawią się swe towary w Poznaniu. Już w początkach maja przybędą do Poznania ekipy montażowe, w celu przygotowania ekspozycji. Do Poznania przybyło już 36 wagonów z towarami z Czechosłowacji, USA, Włoch, Wielkiej Brytanii, ZSRR i oczywiście — z różnych miast Polski.

* * *

Wykrycie dwóch nowych miejsc masowych mordów hitlerowskich

(KAI) — Łódź — W Łodzi wykryto dwa nowe miejsca masowych zbrodni dokonanych przez hitlerowców w latach 1941-43. Jedno z nich to leżący na granicy Łodzi i Zgierz las zwany Okreglikiem, drugie zaś — las między stawami nazywanymi Nowa Gdynia, a torami kolejowymi, łączącymi Łódź ze Zgierzem. Jak ustalono las Okreglik był w latach 1941-43 miejscem masowych kaźni. W latach tych hitlerowcy zwozili do Okreglika duże transporty ludzi. Ofiary były tu rozstrzeliwane bądź zatruwane gazami spalinowymi w specjalnie skonstruowanych samochodach ciężarowych. Nie udało się jeszcze ustalić kto był ofiarą mordów. Prawdopodobnie

byli to więźniowie obozu w Radogoszczu, a także Żydzi z łódzkiego getta w okresie przed uruchomieniem krematorium w Chełmie k. Koła. Trudno ustalić także liczbę wymordowanych. Świadkowie oceniają ją na kilka tysięcy osób. W znajdującym się w lesie między Nową Gdynią a torami kolejowym, budynku "Roma", zwanym także willą "Brodacz", mieścił się w pierwszych latach wojny obóz francuskich i angielskich jeńców, którzy w 1941 r. ewakuowano. Później do "Romy" przewieziono Żydów z łódzkiego getta. W lesie na głębokości kilkunastu centymetrów znajduje się wielka ilość kości ludzkich.

Kaczki ROLNICZY

Dokładny dój zwiększa mleczność

Na wydajność i zawartość tłuszczu w mleku duży wpływ ma sposób doju. Ten czynnik jest bardzo często nie doceniany. Przeprowadzenie masażu wymienia przed i po udojeniu powoduje większe "przypuszczenie" mleka i wpływa dodatnio na rozdzianie, szczególnie u młodych krów.

Duże znaczenie ma również

właściwe zakończenie dojenia. Jak wykazały bowiem badania, ostatnie krople zdajanego mleka zawierają 3 - 4-krotnie większy procent tłuszczu. I tak w pierwszych porcjach mleka jest 1,8 - 2,0% tłuszczu, w ostatnich zaś pow. 6%. Stąd dodawanie krów jest tak ważne.

Inż. J. SALWA.

JAK ŻYWIĆ KLACZE

Kiedy mogą być w pierwszej połowie ciąży używane do pracy na równi z kłaczami niezrebnymi? Dopiero w drugiej połowie ciąży ogranicza się im ciężką pracę pociągającą i szybkie, dalekie jazdy. Klacze wówczas nie mogą wysilać się, zwłaszcza przy ruszaniu z miejsca, oraz jeździć na złych drogach. Trzeba unikać okoliczności, w których klacze mogłyby się przegrzać lub silnie spocić. W ostatnim miesiącu przed porodem nie można brać kłaczy do żadnej pracy. Muszą one jednak mieć dostateczną ilość ruchu.

Pasza dla kłaczy żrebnych nie powinna się różnić od normalnej (siano i owies). Trzeba jednak unikać przekarmiania kłaczy owsem, gdyż może to być przyczyną komplikacji w czasie porodu i po porodzie. W ostatnim miesiącu ciąży dobrze jest podawać codziennie lub trzy

razy w tygodniu otręby, które są bogate w sole wapniowo-fosforowe i wpływają dodatnio na produkcję mleka. Jeżeli mamy w gospodarstwie siano niezbyt dobrej jakości, to można łączyć do niego lucernę, esparcete lub koniczyne, które są również bogate w sole wapniowe.

Dla żrebnych kłaczy niezmiernie szkodliwe jest przekarmianie oraz podawanie pasz zepsutych, spleśniałych, stęchłych, wywołujących wzdęcia i rozwolnienia. Nie można dawać im buraków i marchwi.

Ze względu na pojawiające się w późniejszym okresie ciąży zatwardzenia dobrze jest podawać kłaczom dwa razy w tygodniu małe dawki soli głauberskiej. Innych środków przeczyszczających lepiej nie używać, bo mogą spowodować poronienie. Bardzo szkodliwe jest pojenie

Drobne wiadomości gospodarcze

• Najlepszym środkiem do zniszczenia owadów tocących drzewo (cupins) jest: wziąć 200 litrów wody ze studni i wmieszać do niej 20 kg osadu węglowego z "carbureto", jedną latę sody kaustycznej oraz 200 gramów startego metalu lub miedzi. Wymieszać następnie przez 15 minut to wszystko i zostawić na 24 godzin w spoczynku. Płynem tym poleać meble, obrazy czy inne przedmioty z drzewa.

• Największymi szkodnikami róż są pchły ziemne, koloru zielonego i brunatnego. Wskazaniem jest zwalczać te owady za pomocą Folidol Emulsão — 10 - 60 proc. u mieszanego z wodą, przybierając wówczas formułę, 5 lub 0,1 proc. Pulweryzacja róż tym środkiem co 10 lub 15 dni daje natychmiastowe rezultaty. Można przy tym posmarować pęd róży preparatem Metasystox.

• Tegoroczny zbiór pszenicy w Mun. Pato Branco — (Parana) ma wynieść 1.000 worków. Uprawa pszenicy w powyższym municypium nabiera rozmachu, dzięki dobremu nasieniu. Rozwija się też coraz więcej hodowla nierogacizny.

żrebnej kłaczy zimną wodą aż do zupełnego zaspokojenia pragnienia.

Pod koniec ciąży żrebną klaczkę czyści się ostrożnie flanelą. Pławienie, zwłaszcza w zbyt zimnej wodzie, jest dla niej zawsze ryzykowne. Aby przyzwyczaić klaczkę do karmienia żrebięciem, myje się jej wymię ustającą wodą, a wycierając, dotyka się go jak najczęściej.

• Szereg firm amerykańskich pragnie importować z Brazylii takie produkty jak: aparaty elektryczne, artykuły sportowe, lalki w strojach regionalnych, wosk z Car-nauby, peruki, meble, oleje z sassafrás, przyrządy do malowania samochodów itp.

• Fabryka samochodowa Mercedes-Benz ma na składzie 1.200 samochodów, które dotąd nie znalazły nabywców. By uniknąć strat, dyrekcja fabryki udzieliła półtora-miesięcznych wakacji płatnych dla swych pracowników.

• Brazylijskie samochody marki Simca będą wystawione na międzynarodowych wystawach w Poznaniu i Barcelonie (Hiszpania), zwłaszcza typy: Chambord i Jan-gada.

• Przedsiębiorstwo samochodowe FNM ma zamiar wypuścić w tym roku na rynek 2.726 kaminionów i 600 samochodów.

• Liczne grupy kolonistów gauszowskich zakupuje ziemię w Nordeste przeznaczoną na uprawę ryżu, spodziewając się lepszych dochodów wobec niskich zarobków tamtejszych robotników rolnych.

mérica - Carlos Renaux 2x1, Caxias - Hercilio Luz 3x0. Metropol został mistrzem.

• Spotkania towarzyskie: Atlético - Operário 2x1, Olímpico - Água Verde 2x0.

• Mistrzostwa świata w koszykówce rozpoczęły się już w Rio de Janeiro. Największymi rywalami będą koszykarze USA, Rosji i Brazylii.

• Rozegrane w Warszawie rewanżowe spotkanie półfinale o Puchar Europy w siatkówce kobiet zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem mistrza Polski AZS AWF nad mistrzem Bułgarii Lewskim w stosunku 3x2. Polki zakwalifikowały się do finału — gdzie grać będą z Dynamo Moskwa.

• Turniej szermierczy o mistrzostwo świata, który odbędzie się w bież. roku w Gdańsku, zapowiada się doskonale. Już dzisiaj zapowiedziały swój przyjazd i udział we wszystkich czterech broniach: Belgia, Francja, NRF, Rumunia, Stany Zjednoczone, Węgry, Włochy i ZSRR. Poza tym Austria, W. Brytania, Hiszpania, Norwegia, Szwecja, Irlandia, Luksemburg, Australia, Argentyna i Kanada będą startowały w Gdańsku bądź indywidualnie bądź drużynowo w poszczególnych broniach.

• W bież. roku Polska będzie po raz pierwszy reprezentowana w rozgrywkach t. zw. amerykańskiej "Interligi". Do USA wyjedzie w połowie czerwca jedenastka Górnik Zabrze. Będzie ona grała w grupie "B" z przeciwnikami tej miary, jak Dynamo - Zagrzeb, Sportclub - Wiedeń, Ujpest - Budapeszt, Belenenses - Lizbona, RC Valladolid - Hiszpania i Hal-stringborg - Szwecja.

KRONIKA SPORTOWA

• Brazylijska reprezentacja piłkarska rozegrała trzy nowe spotkania międzypaństwowe: z Holandią - przegrywając 1x0, wygrywając z Niemcami 3x2 oraz remisując z Anglią 1x1. Te słabe wyniki tłumaczyć należy przede wszystkim przemieszeniem graczy brazylijskich, którzy w ciągu roku nie mają wypo-czynku, prócz 20-dniowych wakacji letnich. Po drugie - brakiem zgrania. Wreszcie - brakiem doświadczenia, gdyż sześciu graczy gra po raz pierwszy w reprezentacji. Brazylijski Związek Piłki Nożnej jest przedmiotem ostrej krytyki, ponieważ potraktował mecze w Europie jako zwykły spacer, gdzie trzeba potrenować.

• Zakończyły się już IV Igrzyska Panamerykańskie w São Paulo. Jak było do przewidzenia pierwsze miejsce i lwia część medali zdobyli atleci amerykańscy, mianowicie: 105 medali złotych, 53 srebrnych i 36 brązowych.

Na drugim miejscu idzie Kanada: 10 złotych, 26 srebrnych i 26 brązowych. Trzecie miejsce zajęła Brazylia: 14 złotych, 21 srebrnych i 17 brązowych. Dalej idą: Argentyna, Meksyk, Wenezuela itd. Brazylia wybiła się w piłce nożnej (mistrz), w piłce wodnej (mistrz), w koszykówce (vice-mistrz - po USA), w pływaniu, siatkówce, w boksie itp.

Jeśli chodzi o lokatę w punktach Brazylia znajduje się na drugim miejscu z 456 punktami po USA — 1.656 punktami. Na trzecim — Kanada — 445 punktów.

• Spotkania międzynarodowe: Szwecja - Węgry 2x1. Mistrzem ligi portugalskiej została drużyna Benfica, choć brak jej jeszcze kilka meczów do rozegrania. W punktacji ogólnej ma ona przewagę, którą nikt jej nie może odebrać.

• Liga santakatarska: Metropol - Marcilio Dias 3x1, Barroso - Guarani 3x1, A-

— Na Ingwas nie macie po co iść — tłumaczył kulawy karczmasz, bo kolektor jeszcze nie powrócił ze szpitala.

— Zaczekamy, aż wróci!...

— Chłopi, kto z was chce zostać teraz urzędnikiem? — pytał czystym głosem młynarz Wzorek.

— Za żadne pieniądze!... — odpowiedzieli.

— Krzywdzić naród przynigdy!...

— Ani ja!... Ani ja!...

— A kto chce zostać kolektorem?...

— Poco nam urząd ze zdzierstwem? Usunąć pijawki, terpetyną poleać. Bez urzędów, a sprawiedliwie niech naród żyje.

Do zmroku przytupywano i pito.

Furman podniósł szklankę, śpiewał upojony powodzeniem, a za nim wszyscy darli się jak na pal wsadzeni:

Bartoszu, Bartoszu

Oj nie trać nam nadziei

Bóg pobłogosławi

Ojczyznę nam zbawi.

Przytupywali i nalewali szklanki...

O moi gospodarze!

* * *

Nazajutrz wieść rozeszła się po całym Ingwasie i znowu wrzało po koloniach. Jedni chwaliли wyczyn, drudzy karcili rebeliantów.

— Porąbali i co?... A bo to mało drzew w lesie? Utną i założą drugi szlabant, a darmożjadów do obsługi rząd zawsze znajdzie.

— No, no, tak się sprawy nie rozwiąże, nie złagodzi. Napewno przyjdzie odwet, to zbyt wielka zniewaga.

— Na zniewagę, zniewagę się odpowiada, bo inaczej nas zdepczą... haha, za naszą pracę, to w nagrodę po gębie wałą i podatki ściągają...

— Mamy prawo dopominać się sprawiedliwości!...

* * *

Zagajniki w Campina das Pedras odznaczały się zawsze niezwykłą ruchliwością i burzliwością. Kołysały się zagony zasiewów, kwitły w ogrodach pomarańcze i pesyki (brzoskwinie), lśniły kręte drogi po górach, w dolinach nad stawami terkotały młyny: Wzorka, Szynidy, Bucholca... Przy rozdrożu gołego wzgórza znajdowało się Towarzystwo Szkolne w pięknym drewnianym budynku. Kwitło tam życie kulturalne i z tej góry rozlewało się przykładem na całą ingwaską ziemię. Była tam szkoła o czterech kursach elementarnych, prowadzona przez Michała Sekułę, przy niej scena teatralna, biblioteczka, zabawy towarzyskie i dobrze zorganizowana orkiestra dęta.

Starzy i młodzi kupili swoim kosztem instrumenta mosiężne, różne trąby, klarnety, talerze i ogromny bęben. "Banda" ich wnet stała się sławna, bo często występowała na Ingwasie podczas uroczystości narodowych, ważnych weselach i pogrzebach. Rodzina Jegiertów wyjątkowo odznaczała się zdolnościami muzycznymi. Jeden z licznych braci wprost domowy samouk, po paru lekcjach otrzymanych od sprowadzonego z Kurytyby Piotra Butery, prowadził orkiestrę złożoną z kilkunastu ludzi.

W tej samej chwili przez tor kolejowy przejeżdżał Matias Cardoso na dzikim mule. Muł nie chciał iść po grząskim nasypie, wpadł po brzuch i cofał się. Zeszli się chłopci, poradzili Cardosoowi zejść z muła mówiąc, że przy pomocy łopat muł musi przejść przez bioto. Muł poczuł się sam, a pod naporem łopat i krzyków, stulił uszy i przebrnął przez "estiwę".

Śniady Cardoso był żonaty z Polką i dosłownie mówił po mazursku, nawet w kościele modlił się po polsku: "Łocynaś któryzies"...

Miał on przy sobie cztery butelki wódki, dwie na plecach i dwie na piersiach w płóciennym noszaku nadzianym przez głowę. Zdjął kapełusz, noszak przeciągnął przez bujną czuprynę. Podał butelki chłopom — wypijcie, bo coraz gorzej nam się dzieje. Wiecie, że Brzącka stukli. Sam Pietrek mówił, że go nosił do doktora, a na szlabancie znowu podnieśli i trza płacić od wszystkiego.

— Co? — zapytali chłopci.

— Prowda, prawda... sam widziałem jak chłopci się ciskali i nie chcieli płacić, to im fiskal spuścił drag na drogę i co? Będą stać do końca świata?... Tak opłacili i pojechali...

— Jeszcze dziś pójdziemy z siekierami — Walek podniósł głos i zawołał: — Chodźcie no tu wszyscy!...

Przyszli... wypróżnili cztery butelki trzciniówki z Moretusu... Naraż przyszło im do głowy jakby od nich cały świat zależał i że obowiązek wołał ich do ulżenia doli całej chłopskiej gromadzie w Ingwaskiej ziemi.

— Co macie w żyłach, wodę czy krew?...

Ślusarz pocichutku syknął — dodaliśmy wódki kuściczek też...

— Słyszycie?... znów podatek podniesiono. Brzącka kiedyś potłukli, a nas jutro... będziemy znosić hańbę jak barany?... — Nigdy na świecie!

— Pójdziemy gromadnie, porąbamy dom podatkowy i szlabant w kawałki.

— Jak iść — to zaraz — i Walek ujął topór. — Jakešta chłopcy — to za mną.

I gromada ujęła motyki, fojisy, siekiery i ruszyła 4 kilometry w stronę stacji kolejowej w Araukarii.

Kroczyli koło siebie, uzbrojeni w lekki rynsztunek jak sprzęty rolnicze. Szli w zwartym szyku: Ślusarz, Wzorek, Dranka, Franek Furman, Wysocki, Machniewicz, Borkowski i wielu innych mniej ważnych, ale zaciętych gospodarzy.

To biegnać, to idąc szybkim krokiem, dodawali sobie "jadu i złości", rozogniali nienawiść do urzędników ściągających podatki, a szczególnie do tego, który Brzącka poblił i nie daj Boże ująć sobie na honorze przez cofnięcie się z wyprawy.

Walek zawsze kroczył przodem, a jego grube i nieco kabłąkowane w kolanach nogi, ugięły się pod nim jak stalowe sprężyny.

— A piesdusz!... będziecie nas bić po pysku, a my was za to w kawałki porąbamy, pierw szlabant, a potem kolektorię.

— Dziś, dziś... przyszła kryska na Matyska — wołali i walili stepem na przelaj.

Kącik Lekarski

O ŻYŁAKACH

- Choroba, która lubi kobiety, ale nie omija i mężczyzn
- Dolegliwość, która z defektu kosmetycznego — przekształca się w chorobę społeczną
- Wszystko może zacząć się od... zęba

To prawda, że żylaki występują znacznie częściej u kobiet (80 proc.), niż u mężczyzn, ale trzeba również przyznać, iż kobiety o wiele chętniej i z większą dyscypliną leczą się w przypadku tej choroby niż mężczyźni. Duże znaczenie mają tu najprawdopodobniej względy estetyczne i kosmetyczne. Tu zadajemy sobie podstawowe pytanie: czy żylaki można leczyć, a co najważniejsze — czy można im zapobiec? Tak. W obydwu przypadkach można osiągnąć dobre rezultaty, o ile nie zaniedba się tego poważnego i niesłychanie przykrego schorzenia. Na czym ono polega, co sprzyja jego powstawaniu?

Żylakami nazywamy nadmierne, zazwyczaj wyraźnie widoczne, rozszerzenie żył. Przybierają one postać jak gdyby sznurów, wijących się pod skórą. Przy zaawansowanym stanie powstają węzły, kłębki, a nawet guzy. Występowanie żylaków u kobiet wiąże się często z przebytymi ciążami i porodami. Czynnikiem sprzyjającym tej chorobie są również zmiany w wydzielaniu hormonów, co ma miejsce w okresie pokwitania i przekwitania. Wprawdzie najczęściej pojawiają się żylaki u osób, które skończyły trzydzieści lat — ale zdarzają się one również i u dwudziestolatków, zwłaszcza cierpiących na

wrodzoną wiotkość ścian żylnych.

Żylaki nazywane są chorobą lekarzy - chirurgów, aktorów, konduktorów, fryzjerów, pielęgniarek i ekspedientek. Nietrudno chyba domyślić się dlaczego. Atakują one ludzi, którzy większą część życia spędzają "na nogach". Jak stwierdzają dalsze obserwacje, żylaki już w młodym wieku pojawiają się u osób, cierpiących na płaskostopie, przepuklinę, hemoroidy. Zdarza się, że żylaki są dziedziczne. Pojawiają się one również po przebyciu zakrzepu w nodze, spowodowanego uderzeniem, chorobą zakaźną, ropnym zakażeniem (którego źródłem jest na przykład zepsuty ząb). U kobiet żylaki wywołują się wskutek porodu przebiegającego z wysoką gorączką, jak również w wyniku utrudnionego odpływu krwi, spowodowanego obecnością guzów w obrębie miednicy małej. We wszystkich wymienionych tu przypadkach krew krąży nieprawidłowo, żyły nadmiernie się wypełniają, a zastawki żyłne są przeciążone "ponad normę".

Niebezpieczeństwa powikłań

Przy znacznym pogorszeniu krążenia krwi w żyłach, o którym mówimy — może powstać tak zwany zespół zastoinowy: Pierwszym sygna-

łem jest obrzęk. Po dłuższym spoczynku cofa on się bez śladu. Nie powinno to być jednak powodem do samouspokojenia. Po pewnym czasie obrzęk nasila się. Nie ustępuje nawet w nocy. Następstwem jest niedotlenienie i niedożywienie tkanek. Skóra podudzia zabarwia się na kolor brunatny, a ponadto staje się cienka, lśniąca, zaczyna się łuszczyć. Jeśli zdarzy się, że przez nieuwagę lub przypadek uderzymy się w to miejsce — tworzy się najpierw ranka, która powiększając się może doprowadzić do owrzodzenia. A to już poważna historia. Owrzodzenie jest bardzo bolesne, szczególnie dotkliwe w czasie stania i chodzenia. Pokrywa się szarobrązowym nalotem, a na jego dnie dostrzec można wilgotną tkankę, tak zwaną ziarninę, która ropieje i wydziela bardzo nieprzyjemną woń. Nawet przy właściwym i systematycznie prowadzonym leczeniu owrządzenia goją się długo i opornie. Przy nieumiejętnie zakładanych opatrunkach, nieprzestrzeganiu higieny mogą zostać dodatkowo zakażone, co doprowadza do dalszych powikłań, niekiedy bardzo groźnych.

Poważną a dolegliwością, która może wywiązać się przy żylakach jest ich stan zapalny. Przyczyną może być zakażenie w wyniku infekcji z zewnątrz (ranka na skórze) lub z jakiegoś odległego ogniska w organizmie, na przykład z powodu zepsutego zęba. Rozwojowi stanów zapalnych w żyłach sprzyja zwolniony prąd krwi.

Zakrzepy, pęknięcia żyłki, krwotoki — to dalsze powikłania, zazwyczaj bardzo poważne, a nieraz groźne w następstwach.

Trzy metody

Leczenie żylaków rozpoczyna się przede wszystkim od ustalenia przyczyny tego schorzenia. Istotną sprawą jest wiek pacjenta, ogólny stan jego organizmu, współistniejące choroby oraz wykonywany zawód. Dopiero ogólny obraz pozwala na wybranie najlepszej metody leczenia, spośród trzech istniejących.

Przy słabo zaawansowanych żylakach stosuje się leczenie zachowawcze. Oto na czym ono polega:

- na możliwie jak najczęstszym odpoczynku w pozycji leżącej i unoszeniu nóg powyżej tułowia (także w czasie snu!);
- na noszeniu elastycznych pończoch lub bandaży;
- na unikaniu długiego i męczącego chodzenia czy stania;
- na stosowaniu wkładek ortopedycznych w przypadku najmniejszych nawet wad stóp.

Częsty odpoczynek połączony z uniesieniem nóg (w pozycji siedzącej należy opierać nogi na stołeczku) sprzyja odpływowi krwi z kończyn i opróżnieniu z niej żylaków.

Leczenie zachowawcze stosuje się także w tych pacjentów, którzy ze względu na swój stan zdrowia (wada serca, czynna gruźlica, niedokrwistość, obecność złośliwego nowotworu, choroba Buergera) nie mogą być poddani innemu rodzajowi kuracji. Dobre rezultaty uzyskuje się także przy zastosowaniu metod zachowawczych u kobiet w ciąży, u których po rozwiązaniu żylaki zazwyczaj znacznie się zmniejszają.

Drugi sposób leczenia polega na wstrzykiwaniu do żyłki odpowiednich środ-

ków. Podrażniają one błonę wewnętrzną żyły, wywołują w niej stan zapalny, co w następstwie doprowadza do zamknięcia żyły. Zabiegu może dokonać tylko lekarz specjalista. Nieumiejętne przeprowadzone wstrzykiwanie staje się często przyczyną powikłań.

Leczenie operacyjne stosuje się tylko na największych żylakach, znajdujących się w tych miejscach, gdzie wykonanie operacji daje gwarancję wyleczenia. Zabiegi tego typu wykonuje się — nazwijmy to — kosmetycznie. Jako ślad pozostaje cienka i prawie niewidoczna blizna.

Jeśli lekarz-specjalista uzna, że jedynie metoda operacyjna da gwarancję radykalnej poprawy — nie trzeba zwlekać z przeprowadzeniem zabiegu i szukać ratunku w gumowych pończochach czy stosowaniu elastycznych bandaży. Te środki pomagają zapobiegać żylakom, ale nie leczą już zaawansowanych stanów choroby.

W niektórych przypadkach stosuje się jeszcze metodę zespołową operacyjno-obliteracyjną (wstrzykiwanie), polegającą na wstrzyknięciu leków po uprzednim przecięciu i podwiązaniu żył.

Jedno z najczęstszych powikłań żylaków, jakim jest owrządzenie podudzia, leczy się chirurgicznie. Choremu zaleca się utrzymywanie kończyn w pozycji poziomej lub nawet nieco uniesionej, co stwarza dobre warunki dla odpływu krwi. Chirurgia plastyczna stworzyła nowe możliwości w leczeniu owrządzeń żylakowatych podudzia. Zabieg polega na wycięciu owrządzenia i na zastosowaniu przeszczepu skóry z innej części ciała.

Przede wszystkim — zapobiegać

Człowiek, który cierpi na zaawansowane żylaki — to kaleka. Aby nie dopuścić do tego stanu, należy żylakom zapobiegać i to już od wczesnego dzieciństwa. Dziecko, u którego zaniedbano płaskostopie — jako dorosły człowiek będzie chorował na żylaki. Ludzie, których warunki pracy zmuszają do spędzania wielu godzin dnia w pozycji stojącej już przy pierwszych dolegliwościach powinni zwrócić się do lekarza i ustalić czy przyczyną kłopotów nie są początki żylaków. Przyszła matka już od pierwszego miesiąca ciąży musi dbać o zdrowie nóg.

Z dotychczasowych analiz wynika jasno, że w większości przypadków u chorych z wadami stóp — stwierdza się zmiany żylakowate. Na przykład u kobiet, cierpiących na wady stóp, żylaki występują w 86 proc. Statystyki lekarskie z Anglii i Szwecji podają, że wśród kobiet między 45 - 50 rokiem życia, co trzecia choruje na żylaki. A to znaczy, że cierpi, że ma upośledzony chód, że w pantoflach na wyższym obcasie czuje się jak w narzędziach tortur, że — powiedzmy to sobie szczerze — jest w mniejszym lub większym stopniu oszpecona...

Dr Ryszard Kobos

SAÚDE FORÇA
HÆMATOGEN
 do D^r HOMMEL
 LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA
 Caixa-Postal 785 — Curitiba

Przed sklepem Józefa Tyrki, niedaleko stacji kolejowej w Araukarii, opadał i podnosił się drag podatkowy (barreira, pósto fiscal).

Jak chłop opłacił, to przejechał, a jak nie, to zabrał do domu. W kąciaku za drzwiami domu należącego do podpasanego i bogatego pana Tyrki poborca podatkowy przechowywał oparty karabin, dla bezpieczeństwa i wszelkiego wypadku.

Fiskal czując obecność palnej broni odważnie nacierał na wozy kolonistów, rewidował wasagi, przeliczał ilość wiezionych worków i nakładał podatek (10 wentynów za worek). Robił to z niemąłą swobodą, bo znał na wylot potulność emigrantów i dobrze wiedział, że mają oni wstręt do chodzenia z bronią. Sprawy przypadkowych zaczepek rozwiązywali gołymi rękami, albo doraźnym kangowcem.

Pogłoski o rozniesieniu szlabanu krążyły od dawna, ale nikt nie brał na serio, żeby koloniści emigranci czegoś takiego się dopuścili, to nie licowało z ich charakterem i pobożnością.

Józefowi Tyrce szło na rękę, żeby znieść zniechodzony drag podatkowy, ale nie wiedział jak się do tego naprawde zabrać. Ciągła obecność zniechodzonego fiskala przed jego sklepem, w czapeczce ze złotą jak na trumnie obwódka, odstraszała gospodarzy, tak że po każdym zrewidowanym wozie, podcinano batem konie, aby jak najdalej od tego straszdyła odjechać, które się wkręca po ostatnie ciężko uciulane wentyny.

Z zamożnych ściągano haracz, z pieszych nie było z czego. Więc we sklepie Tyrki gromadzili się kabokrzy, na bosaka, ale uzbrojeni, popijali całymi dniami, grali w "kacholę" wraz z fiskalem, któremu oddawano usługi podnosząc i opuszczając drag "duany". Tyrka już chodził, ale o dwóch szcudłach, z jedną nogą zupełnie sztywną, stał oparty o ścianę swojego sklepu. Z wielkim oburzeniem mierzył gromadki kładowi, którzy kładli miedzianki na kładce, uderzali drążkiem w przeciwny koniec, miedzianki leciały do góry i łukiem spadały w nieprzewidzianym kierunku. Gromada biegła za nim, obstępowała dookoła i wszyscy przekonawszy się bez dotknięcia "siapa" czy "kruz" płacili przegraną i stawali dalej.

Dwa miesiące temu podnieśli bójkę, użyli pistoletów tak obficie, że i gospodarzowi sklepu wsadzili kulę w łudo. Lekarze w Mizerikordii wyjęli ją i teraz Tyrka przychodził do zdrowia i o własnych siłach stał oparty o ścianę murowanicy.

Po pewnej chwili Tyrka oderwał oczy od graczy i spoglądał zdziwionym wzrokiem na gromadę chłopów, przeskakujących plot, pod którymi zgrzytały wyprężone druty — i wylatywały skoble. Wybiegali na drogę jeden za drugim i chyłkiem podążali w stronę "barreiry". Tyrka dostrzegł wyraźnie uzbrojonych w narzędzia żelazne i po zdecydowanym poruszeniu się zmiarkował, że to napad na szlabant.

— Seu Pereira! — wrzasnął na fiskala — schowaj się bo cię porąbiają! Pereira jednak nie posłuchał, liczył na swój karabin i grającą kabokładę. Skoczył za drzwi, ujął broń, zarepetował ją i wymierzywszy w stronę chłopów — huknął.

Chłopi jak urażeni wrzasnęli: — Ta kudła pluła do nas.

Walek jak podrażniony byk, pochylił się i skoczył naprzód ze siekierą w rękę.

— Rąbać szlabant i fiskala! — zawołał. Chłopi skoczyli kłusem. Rozległo się głucho dudnienie. Czarna chmura coraz bardziej zbliżała się w stronę szlabantu.

— Rąb, trzaskaj, bij! — komenderował Walek. Grająca bracia tubylcza ustąpiła z drogi, wtuliła się pod płoty i partrzała zaskoczona. To nie z nami sprawa.

Fiskal Pereira skoczył za balkon i zniknął w kuchni. Żona Tyrki przyzwyczajona do bójek i ucieczek, czym prędzej otworzyła skrytkę piwnicy z nieostępowanymi trunkami i za schodzącym spuściła wieko na podłodze pod stołem. Urzędnik znalazł się w ciemnościach, szukał pomocniku najgłębszego kąta a wszędzie było pełno beczek i butelek. Karabin w jego rękę był jeszcze ciepły i urzędnik poczuł, że broń ta stała się bezwartościowym przedmiotem wobec takiego impetu chłopstwa i z bijącym sercem słuchał trzasku toporów.

Walek pierwszy doleciał do dragi. Rozkroczył się, podniósł topór i spuścił ślepe cięcie, w tej chwili wbiło się pięć stalowych siekier. Rozległo się gorączkowe rąbanie. Drag i rusztowanie poszło w kawałki, ewiartowano na drzazgi i składano na stos.

Wałęga z fojsą ujętą w obie garście stał nad kulawym Tyrką i dopominał się o urzędnika.

- Wystrzelił i uciekł przez ogród w las.
- Nie wierzę! pod pierzyną go kryjecie?...
- Jabym go prędzej w kociołku wrzącej wody przechował niż pod przykryciem — darmożjady!
- Kłamięcie! — wrzasnął blady ze zmęczenia i gniewu Wałęga. Tyrka wskazał szcudłem drzwi do kuchni. — Nie wierzycie to rewidujcie.

Wałęga z fojsą a Dranka z motyką ostrożnie skradali się korytarem, a za nimi kuszykał gospodarz domu.

— Zniknął jak kamfora. Niebawem weszli do kuchni gdzie stała przy piecu gospodyni domu.

— Gdzieście go przechowali? — pytał Dranka z gracą w garści. — Co, ja przechowywać? toćbym mu prędzej wrzątkiem po plecach połała. Urzędowanie pod moim progiem, to już mi gardłem wylazi, abyście wiedzieli.

Chłopi zmiękli i powrócili. Szlabant już nie wisiał, ani nie sterczał, poskładany na kupkę, obłany spirytusem płał przed karczmą wraz z papierami kancelarii.

Tyrka uradowany, polecił cedzić wódkę z beczi i na cześć znieśienia szlabantu namawiał wszystkich do picia. Walek zarumieniony jak simy roznieść kolektorję i pomścić zniewagę Brzącka.

— Rozniesiemy w drzazgi — pokrzykiwali chłopci, stukali się szklankami: — Wiwat! Niech żyje jedność i zgoda.

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

BABCIE i "BABUSZKI"

Kilka dobrych miesięcy temu pisałem o mieście Detroit, o fabrykach samochodów, o Pontiac'u i Cadillac'u. Czy kto jeszcze pamięta? Ja sam nie bardzo pamiętam co wtedy pisałem, więc kto nie pamięta niech się bez potrzeby nie wstydzi i nie farbuje policzków rumieńcami. Teraz też chcę napisać o Detroit, ale nie o fabrykach, tylko o czymś innym, żeby Czytelnicy nie narzekali, że w "Ludzie" zawsze to samo i nic się nowego człowiek z tego czytania nie dowie...

Detroit to młode miasto. Zanim się tam rozwinął wielki przemysł samochodowy, rozwijał się nad wodami handel futrami, później trochę rolnictwa. I jeszcze 60 lat temu Detroit było tylko miasteczkiem, a może nawet biedniutką wieściną.

W tym to mieście Detroit jest spory skrawek ziemi, oczywiście całkowicie zabudowany i zatłoczony. Nazywa się dziwnie: Hamtramck - (to było nazwisko bohatera z walk o wolność Ameryki). Ten Hamtramck uchodzi tu za "polskie miasto". Przed 50 laty nie było to ani miasteczko ani nic podobnego - tylko puste pole. Ale że to kilka kilometrów na północ powstała fabryka Forda, a tuż obok na wschodzie stanęły ogromne zabudowania i wysokie kominy z napisem DODGE i gazety rozniosły wiadomość, że w tych fabrykach nawet prosty robotnik zarobi po pięć dolarów na dzień, więc się moc ludzi, przede wszystkim emigrantów, zleciała na te miody i w mig wioska Hamtramck przestała być pustym polem z tuzinem domów, z pastwiska dla kóz przemieniła się w

miasteczko. Detroit było kilka kilometrów dalej na południe. Oczywiście nie sami Polacy zamieszkali to nowe miasteczko. Byli obok nich Belgowie, przyszli Ukraińcy, ale nasze "Mazury Galicyjskie" z okolic Jasła, Gorlic a częściowo Poznaniacy zapełnili setki domów stawianych przez kompanie budowlane jeden obok drugiego, tak że ze samolotu miasteczko wygląda tak zbite i stłoczone, że przejść między domami nie widać...

Ciężkie pieniądze szły z kas fabrycznych do kieszeni niezliczonych Kowalskich, Wójcików, Szymańskich, Mikosów i Walkowiaków. Wnet stanęły pomiędzy domami okazałe kościoły i szkoły. Polskie nazwiska ukazały się nad sklepami i sklepikami przy ulicy José Campau i Conant. W ratuszu miejskim - bo Hamtramck jest nadal osobnym miasteczkiem, chociaż się zrosł w jedno z miastem Detroit, - zasiadają radcy noszący polskie nazwiska. "Majorem" - czyli szefem miasta - jest teraz pan Zak. Wnet wybiło się kilkunastu polskich polityków, a jeden z nich, Majchrowicz, był przez wiele lat posłem do Izby Reprezentantów, czyli do niższej izby amerykańskiego kongresu. Obecnie Majchrowicz jest sędzią i cieszy się poważaniem.

Dlaczego mi jednak było smutno, gdy chodząc po ulicach tego naszego Hamtramck'u? Spotykam kogoś zupełnie nieznanego na ulicy José Campau i ni stąd ni zowąd zaczynamy pogaduszkę. Mój rozmówca liczy chyba 60 lat,

mówi po polsku dobrze i po angielsku niezle, ubrany jest po staroświecku, na głowie "kaszkiet" czyli czapkę z daszkiem, taką jakie się widywało na ulicach Krakowa i Warszawy lat temu 30 i więcej. Wyszedł przed chwilą ze sklepu w którym sprzedają wódki i likiery, niesie zawiniętą w papier buteleczkę. Jest wesoły, ale opowiada rzeczy smutne:

- Niechno pan policzy te sklepy z oknami zamalowanymi na biało. I te z napisami: "for sale" (na sprzedaż) albo "for rent" (do wynajęcia). Będzie tego tylko na tej jednej ulicy przynajmniej sto. A te drugie sklepy z takimi brzydkimi wystawami, z tymi oknami nie mytymi od lat, zapchanymi rupieciami...

- Dlaczego to tak jest? - Dlaczego? Polityka, panie kochany, polityka! Nie bardzo lubię takie gadanie, polityka, polityka, ale nie wierzę, żeby wszystko na tym świecie zależało tylko od polityki.

W Hamtramcku polityka trochę zawiła, ale takie same przemiany widzi się wszędzie, zdaje się że już o tym kiedyś pisałem, opowiadając jak się to mnoży wielkie centra handlowe zwane tu "plaza" czyli "place". Dzisiaj się jeździ na zakupy samochodami i w niesłychanie zagęszczonej miasteczku ani sklepikarze ani radni miejscy nie umieli znaleźć miejsca na samochody, a więc masy klientów zaczęły wszystko kupować w sklepach nowo założonych przy tych "plazach". Teraz, po szkodzi, nasi hamtramcecy kupcy żałują. Nawet tu, na emigracji sprawdza się to, co czterysta lat temu pisał Kochanowski: "Polak mądry po szkodzi".

Ale w Hamtrck'u dzieją się inne rzeczy, nie tylko to że

te sklepy się zamykają i "business" zanika. Hamtrack, stawiony jako polskie miasteczko w stanie Michigan, wyludnia się i to gwałtownie.

Parafia św. Floriana liczyła kiedyś ponad pięć tysięcy rodzin, nie dusz, tylko rodzin. Do szkoły parafialnej chodziło ponad 1200 dzieci. Dzisiaj parafia jest jeszcze wielka, ale zamiast pięciu ma już tylko trzy tysiące rodzin, a ilość dzieci w szkole spadła do połowy.

I w tym nic dziwnego. Ponieważ Hamtramck jest już tak gęsto zabudowany, więc gdy się tylko młodzi ludzie poženią, już się wynoszą od "mamy - taty", przeważnie daleko na nowe przedmieścia. Hamtramck pozostaje ale już jako miasteczko emerytów, wdów i wdowców. W sprawozdaniu jednej tylko parafii wyczytałem, że jest tam 100 wdowców, 600 wdów i około tysiąca ludzi "na pensji". Narzeka w tym sprawozdaniu proboszcz, że ci starszacy, nie najbiedniejsi bo emerytura jest wcale bogata a i oszczędności niejedną ma sporo, nie chcą nic dawać na utrzymanie szkoły parafialnej, wymawiając się: my tam

już przecie żadnych dzieci nie posyłamy!

Jest więc ten polski Hamtramck miasteczkiem babek, dziadków, wdów i wdowców. Mieszka wśród nich trochę młodego pokolenia, ale synowie i córki tych dziadków i babek wynoszą się w inne strony.

Rzecz ciekawa - ci starszacy nie mieli się po angielsku nauczyć. Tyle co konieczne trzeba. I mało się przejęli amerykańską modą. Więcej starszych kobiet nosi na głowie chusteczki niż kapelusze. Te chusteczki nazywają tu "babuszkami" i nie wiadomo dlaczego Amerykanie mówią, że to jest strój ludowy nie polski, ale rosyjski.

Babcie i babuszki widzi się na każdej ulicy. Chodzą niepewnym, ostrożnym krokiem, zaglądną do sklepów, naradzają się po polsku, "tu taniej, a tamten zdziara". I dumają nad tym światem, co się tak dziwnie zmienia. I martwią się, że ich domy i całe Hamtramck przemieni się wnet w miasteczko pełne Murzynów. O tym kiedyś indziej. Adeus!

Al. Smoter.

POLOWANIE

Dwaj myśliwi spotykają się w dżungli: - Chyba się nie mylę. Ty pan w ubiegłym roku polowałeś na strusie. Obecnie zaś przetrzącałeś się pan na słoniu. Kiedy?

- Od trzech miesięcy. - Czy to będzie niedługo pan to zrobił? - Po prostu zgubiłem kulary.

MIARA CZASU

Zonad wybierająca się przyjęcie woła do męża: - Niedługo już będę gotowa!

- Pospiesz się, bo znów będę musiał się ogolić.

NIE DAJE MU SPOKOJU

- Mój ojciec - mówi pacjent do księdza w pewnym zakładzie dla umysłowo chorych - jeden problem nie daje mi spokoju i nie pozwala mi spać.

- Możecie śmiało mi się zwierzyć - odpowiada ksiądz. - Otóż, chciałem wiedzieć, w jaki sposób aniołowie przędzają koszuły nocne? Czy skrzydła nie przeszkadzają?

DENTYSTA:

DR. WINCENTY FLENIER Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - Curitiba

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111 As melhores GELADEIRAS TELEVISORES. - Consultamos nossos preços e condições de pagamento.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PREZENT

Pani domu do młodej gospozi: - Możesz Marysiu wziąć sobie ten kapelusz. Nie będę go więcej nosiła.

- Ach, to świetnie. Mój narzeczony bardzo mnie w nim lubi.

PORADA

Do lekarza dzwoni zdenerwowana żona pacjenta: - Panie doktorze, mój mąż napił się przez pomyłkę benzyny. Co mam robić?

- Przede wszystkim niech nie pali.

ZEBY NIE PRZERYWAĆ...

- Już od 6 miesięcy nie odzywam się do żony - mówi mąż, który chce się rozwieść z żoną. - Dlaczego? - Aby jej nie przerywać!

BEZ ZOBOWIĄZAŃ

Ojciec do małego syna: - Przrzekłeś, że będziesz grzeczny, prawda? - Tak.

- A ja obiecałem ci lanie, jeśli nie będziesz grzeczny. - Tak, tatusiu, ale jeśli ja nie dotrzymałem słowa, to i ciebie też nie obowiązuje.

ODWIECZNA GRANICA POLSKI NA ODRZE I NYSIE

szej doskonałości we wszelkie aparaty niszczylielskie, włącznie do pieców kremacyjnych, używających popiołów ze spalonych ciał, jako nawóz rolniczy, wymordowanie całych narodów, niszczenie gdzie się dało całych miast, palenie wartościowych bibliotek, na które składały się wysiłki licznych pokoleń, burzenie dzieł i pomników sztuki. Mordy, okrucieństwa, kradzieże, dzieciobójstwa, dokonywane w imię prawa opierającego się na sile pięści i chorobliwej manii wielkości narodu, który w swoim zaślepieniu chciał zapanować nad całym światem.

Gdzie tu jest etyka tego rozbójniczego państwa? Dlaczego cały świat nie zdobędzie się na ukaranie za nadużycia i mordy popełnione przez to państwo, które w swojej zaślepionej dumie, miało odwagę zaliczać się do najkulturalniejszych narodów świata? Co powiedzą przyszłe pokolenia? Jaki sąd wydadzą o obecnych czasach dwudziestego wieku, w którym pozwolono na dopuszczenie potwornych zbrodni wykonywanych przez jedno państwo nad innymi narodami. Zbrodnie te, które nie miały miejsca od początków istnienia ludzkości.

Takie wątpliwości i zapytania zadaje sobie człowiek w późnym wieku, przeżywszy ostatnią wojnę, broniąc się przed pogardą dla ludzkości w znaczeniu państwowym.

A może idziemy po drodze do karania nawet zbiorowości ludzkiej za zbrodnie dokonywane na słabszych narodach, przez silniejsze państwa? Być może, pierwsza taka próba odbyła się w procesie w Norymberdze, gdzie wykonano zbiorowe wyroki na członkach rządu pokonanych hitlerowskich Niemiec. Nieudolna to próba, bo nie objęła całego rządu zbrodniarzy ludobójców. Czyta się w pismach, że jednak wielu z nich, którzy uniknęli kary jest obecnie na wysokich posadach w Zachodnich Niemczech. Wielu innych zamieszkuje w różnych krajach świata. Tak jak za czasów z pierwszej wojny światowej, obecnie również w pismach zachodnio-niemieckich porusza się sprawa odwetowe, rewizji granic pomiędzy Polską, Czechami i Niemcami. Czyta się następnie w pismach o przetargach między państwami o broń atomową dla niemiecko-zachodniej Bundeswehry, której ilość dochodzi już do 500 tys. żołnierzy uzbrojonych w najnowszą broń pancerną i należąca do Paktu Atlantyckiego. Jak jeden z wyższych kierowników niemieckich "Von Hessel" określa, żądamy "ochronnej bariery atomowej". A przecież Niemcom nie grozi i przypomina się bajka o wilku i baranie. Po przegranej wojnie Niemców z Francją, pod Sedanem, zwycięskie Niemcy nałożyły tak wielką kontrybucję, płatną przez Francję w przeciągu 48 godzin, że ogołociła Francję ze wszystkiego i wagony ze złotem i wartościowymi obiektami całymi pociągami kilka dni wyjeżdżały do Niemiec. Sumy te zło-

żyły się na uprzemysłowienie Niemiec, które stały się jedną z najpotężniejszych państw świata i sięgały po hegemonię morską.

Prezydent de Gaulle, obecnie przyjaciel Niemiec Zachodnich i Bundeswehry, jako patriota francuski, ma historię Sedanu, jak my znamy odległe historie Głogowa.

Niemcy zato, po dwóch wojnach i po zrabowaniu i ogołoceniu podbitych przez siebie krajów żadnych odszkodowań zwycięzcom nie zapłacili.

Można od Niemców Raubritterów wyciągnąć naukę, jak się postępuje z narodem podbitym i jakie należy ściągać od podbitych kontrybucje.

Czemu Ameryka, Anglia i obecnie Francja nie zastosują precedensu prawnego w stosunku do bezprzecznie przegranych Niemców w roku 1945?

A przecież nawet definitywne uznanie ziemi polskiej po granice Odry i Nysy i Pomorza, przyznanych traktatem w Poczdamie nie zostało jeszcze przez zwycięskie Państwa zatwierdzone.

Szkodliwa polityka Ameryki, Anglii i Francji hodzi o zarzewie wojny atomowej, która może się przeciw nim obrócić.

Po przegranej wojnie od roku 1939 do 1945 uprzywilejowany naród niemiecki, pałac, mordując w połowie Europy stosując niespotykane sposoby ludobójstwa, zrabowawszy pół Europy, zostaje otoczony pomocą finansową i opieką stając się najbogatszym państwem w Europie, nie tak jak Francja po klęsce pod Sedanem, marniejąca z głodu.

Jeżeli historyczne, ani etyczne względy nie przemawiają za słusznym ulegalizowaniem granicy Polyski na Odrze i Nysie w oparciu o Bałtyk, nato - uzbraja się po żeby Niemców i pozwala się im na broń atomową, to zguba zaistnieje nie tylko dla Polski, lecz grozi całej ludzkości. Upadnie polityczne i ekonomiczne znaczenie i prestiż Ameryki, Anglii i Francji.

Jedną rzeczą jest pewna, że żaden Polak nie zechce pomagać w obroni tych państw, po ostatnich dekadach wojennych, jak to było, nad Kanalem La Manche, pod Tobrukami, Narwikiem, na polach Francji, Włoch i t. d.

Każdy Polak będzie bronił Polski w jej granicach, choćby zginął doszczętnie w razie przegranej. Zwycięzcy Niemcy zaś załatwią się bez skrupułów z Ameryką, Anglią, Francją, które mają obecnie tyle wątpliwości w stosunku do oficjalnego potwierdzenia uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie.

Jeszcze obecnie państwa te okazują skłonność do oddania Zachodnim Niemcom, w których do tej pory kwitnie kult hitlerowski i rewizjonistyczne plany, środki atomowe, zamykając naiwnie oczy na grożące w przyszłości niebezpieczeństwo ze strony tego wilka niemieckiego ubranego w tej chwili w owczą skórę. Nie pamięta się, że historia uczy, iż Niemiec nikomu nie był bratem - jak świat światem. Bo tam gdzie nie ma etyki i górują niskie instytkty trudno mówić o przyjaźni i sąsiedzkich dobrych stosunkach.

Wanda Domicela Hessel.

Za przynależnością do Polski granicy na Odrze i Nysie przemawiają następujące argumenty:

1) historyczne; - 2) etyczne.

ad 1) Prócz ogólnie znanych historycznych dokumentów (walki z niemieckim żywiołem od czasów Mieszka I, Bolesława Chrobrego, który już wtedy wbił słupy graniczne Polski w Odrze i Nysie, przez wiekowe walki z elementem germańskim poprzez zwycięstwa Bolesława Krzywoustego, Władysława Łokietka, Władysława Jagiełły). Odra stanowiła zawsze naturalną granicę pomiędzy Polską i światem germańskim. Przy użyciu przemożnych sił niemieckich, na czele z podstępna polityką Marchi Wschodniej Zakonu Krzyżackiego sprwadzonego nierozważnie przez Księcia Konrada Mazowieckiego w celu obrony granic wschodnich Polski i pod warunkiem szerszenia wiary u pogańskich sąsiadów, kumoterstwem naszych śląskich ksiąząt, biorących w małżeństwo księżniczki niemieckie ułatwiających w ciągu lat wpływy niemieckie na naszym zachodzie, Śląsku i Pomorzu. Chęć pozbycia się Niemców powodowała szereg wojen. Nigdy Polacy nie godzili się z tą sytuacją. Nie moim zamiarem jest historyczne dokumentowanie faktów ciągłej obrony Polski przed zalewem raubritterów niemieckich. W tej sprawie wielu uczonych wydało swój sąd bezstronny. Napady na ziemie polskie zawsze były połączone z wyrachowanymi mordami i okrucieństwami nad zdobywanymi przez Niemców ziemiami, rabunkiem i podpalańiami wsi i miast. Bardzo często przewyższającymi w grozie napady hunów, tatarów i innych dzikich ludów, bo dokonywanych z pedantyzmem i dokładnością techniki germańskiej.

Dla mnie wszelako wystarczy najgłębsze przekonanie, że granica Polski nad Odrą i Nysą Łużycką od wieków nam się należy. Jeszcze przed wojną światową 1914 roku, w domu naszych i innych rodzinach rozpatrywano sprawę posuwania się niemieczyzny w ziemie słowiańskie. Dzieci i młodzież nawet, wiedziała o polityce Bismarka, Hakaty, Wrześni i t. d. wzrosły z przekonaniem, że Niemcy są narodem, nigdy niezaspokojonym, nie dającym żyć innym narodom.

ad 2) Zastanawia mnie jednak odnośnie do wpływowych narodów, jak Ameryka, Anglia, Francja, czy etyka ludzkości jeszcze istnieje i czy jeszcze odgrywa w życiu narodów jakąś rolę?

Czy worek złota i siła przed prawem zepchnęły ludzkość do roli zwierząt najniższego gatunku?

Etyka nie powinna być dwulicowa. Czemu karze się w społeczeństwie jednostki krwiożercze, uprawiające przestępstwa kosztem życia i mienia słabszych? Wyroki kary na morderców, gwałcicieli małoletnich, rabusiów cudzego mienia są stosowane do jednostek popełniających w społeczeństwach powyższe przestępstwa i to wykonywa się w imię etyki.

Co znaczy jednak etyka, jeżeli nie jest stosowana do takich zbiorowisk, jak państwa, z których składa się Europa i inne kontynenty?

Jeżeli takie państwo (a w tym wypadku mam na myśli hitlerowskie Niemcy) uzbrojone i zorganizowane do najwy-

Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

ORGANIZAÇÃO DE VANGUARDA; — Fome de justiça com a mesma veemência com que defende o agricultor, com a mesma coragem que ataca a exploração desumana, festeja jubilosamente o aniversário de uma firma, a serviço da lavoura.

É POLPARANÁ que comemora o seu 4.º aniversário de existência — a serviço da lavoura e pelo bem estar do homem do campo.

Polparaná é uma firma humana. Hoje as firmas, as organizações, cuidam do próprio interesse — do seu bolso. Vendem, e aí acaba a missão da firma. Polparaná vende tratores, máquinas e implementos agrícolas e oferece o técnico. Vende e dá ao colono o professor.

Fornecer inseticidas, desde alguns anos. Quando os colonos, nem a péso de ouro os encontram. Os diretores da Firma Polparaná, não dormiram, não pouparam esforços, não mediram sacrifícios para atender neste setor o homem que via a sua lavoura comida pelos fungos, pela "peste preta" das batatinhas, do tomate ou do algodão. Se este produto é caro, não é culpa da firma. Com orgulho os colonos podem dizer: "Custa, mas temos!"

"A questão da agricultura, é uma questão de inteligência" — pensa e diz o sr. Júlio Zawadzki, um dos diretores. Ele tem razão. Vivemos na época da técnica, de usar menos os braços e mais a cabeça.

Polparaná na sua visão dos tempos modernos compreendeu isto. Por isso contratou e mantém dois agrônomos a serviço de todo colono, que os pedir, que desejar consultar. E o trabalho é gratuito. Diz um dos diretores da firma: "Basta dizer ou telefonar que o colono necessita verificar o seu terreno, ou a praga, ou a "peste" e o nosso agrônomo vai, para onde for necessário".

Polparaná é uma firma comercial para servir, não só a lavoura, não só ao lavrador, mas também à Cultura. Poucas são as firmas que se interessam com problemas de cultura em dias que correm. Os nossos antepassados trouxeram lindas tradições da Polónia — os seus filhos e netos os cultivam aqui em Curitiba, através do Folclore. Os diretores da Firma estão na lista e no livro de ouro dos grandes benfeitores destas tradições. A praça da Polónia, e agora o FORUM de Sociedades, contam, não só em palavras, mas de fato, com a colaboração desta organização humana.

Não fica aqui a grande contribuição da Polparaná. Vai além. Não fica em Curitiba, mas ramifica-se pelo interior: Sul, sudoeste, norte — em todo o Paraná, os agricultores têm a seu serviço uma organização humana.

É por estes motivos, na época em que o único valor e a maior preocupação é o lucro fácil, é a exploração desumana, que "Fome de Justiça" saúda com alegria a firma humana e sem temor afirma ser ela uma organização de vanguarda. Sim, porque no comércio introduziu e considera o Homem. Vender é um lado apenas. O importante é ajudar, é atender, é velar para que o homem abandonado, tenha dias melhores.

FOME DE JUSTIÇA:

Saúda neste 4.º aniversário a Firma humana, que se encontra na linha de vanguarda do Comércio Paranaense!

Saúda aos seus diretores: Júlio Zawadzki, Osvaldo Obrosiak e Polan Urban!

Saúda e com satisfação alia-se aos festejos do 4.º aniversário da firma que está à altura de sua missão na época moderna, porque compreendeu: O comércio é apenas um lado, o mais importante é o bem estar do homem abandonado da lavoura!

O Brasil em 5 Minutos

★ Brasília. — Mensagem do Episcopado brasileiro. A mensagem dos Senhores Bispos do Brasil a respeito da reforma agrária e do pagamento de desapropriação com títulos da dívida pública, está sendo vivamente comentada no Congresso.

★ São Paulo. — Frase atribuída ao cardeal. Ao cardeal e Arcebispo de S. Paulo, D. Carlos Carmelo atribui-se esta observação: "Se o Governo pode desapropriar vidas humanas enviando soldados para a guerra, por que não pode desapropriar terras?"

★ Brasília. — Problema agitado. Reforma agrária tornou-se o tema principal da imprensa e dos debates nas Assembleias Legislativas do país. Uns exigem reforma agrária sem emenda da Constituição, outros com emenda, argumentando que a desapropriação das terras só pode ser feita mediante a emenda.

★ Rio de Janeiro. — A opinião do cardeal D. Jaime. O cardeal D. Jaime de Barros Câmara, referindo-se ao manifesto dos bispos sobre a reforma agrária, declarou que, ao aceitar o processo de indenização com títulos de dívida pública, os bispos não apontavam este processo como o caminho mais certo, mas como não constituindo um atentado ao bem natural.

★ Belo Horizonte. — Magalhães Pinto nega compromisso. O governador de Minas Gerais, sr. Magalhães Pinto, reafirmou sua posição a favor da reforma constitucional, para "facilitar" a reforma agrária, e negou compromissos com a "bossa nova" da UDN.

★ Brasília. — Senado interroga embaixador. Durou oito horas a exposição do embaixador do Brasil em Paris, perante a Comissão de Relações Exteriores do Senado, sobre os assuntos pendentes entre o Brasil e a França.

★ Rio de Janeiro. — Frágil vitória do escote brasileiro. A seleção brasileira de futebol conheceu fragorosa derrota, ao enfrentar a equipe da Itália no estádio de Milão. A imprensa do Brasil critica acerbamente os dirigentes da CBD., que enviaram à Europa a seleção para colher dólares e não para defender o título de bicampeão mundial.

★ Rio de Janeiro. Ação enérgica do ministro da Guerra. O general Kruehl mandou prender um general e um subtenente por terem eles participado da manifestação pública no auditório do IAPC. Outrossim, o ministro da Guerra convocou a reunião de comandantes dos 4 Exércitos.

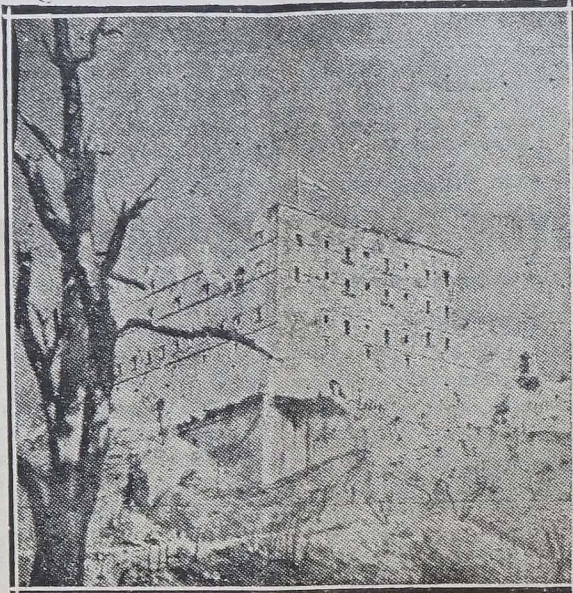
MONTE CASSINO

GRANDE FEITO MILITAR DAS ARMAS POLONÊSAS (18-V-1944)

Quando os Aliados desembarcaram no sul da Itália, desalojando as tropas nazistas das suas posições e empreendendo o avanço em direção à Roma, foram sustados no seu caminho por um formidável obstáculo, o mosteiro de Monte Cassino, transformado pelos alemães numa fortaleza inexpugnável. O mosteiro, situado no alto de uma serra, oferecia um ponto de defesa de primeira ordem. O

ordem às tropas polonêses, sob o comando do general Anders, para fazer a última tentativa de tomar o mosteiro.

Os valentes soldados polonêses, possuídos de uma coragem indomável e de uma vontade feroz de vingança para pagar as derrotas sofridas no solo pátrio, o trucidamento de civis, o extermínio bárbaro de mulheres, crianças e velhos polonêses nos campos de concentração, a-



A bandeira polonesa tremula vitoriosa sobre o Monte Cassino inimigo que quizesse tomá-lo de assalto, teria que avançar pela encosta íngreme, exposto ao fogo certo e nutrido dos canhões e das metralhadoras, sem contar as cercas de arame farpado e numerosas casamatas feitas de concreto.

Tomar de assalto esta formidável fortaleza parecia humanamente impossível. Esta opinião foi confirmada pelos infrutíferos ataques de tropas francesas, neozelandesas, hindús, inglesas, norteamericanas e italianas, que foram rechassadas sofrendo enormes perdas. Ai então o Alto Comando dos Aliados deu

tiraram-se à luta como verdadeiros leões.

Por várias vezes fizeram o assalto às posições inimigas e por várias vezes tiveram de recuar, sofrendo pesadas baixas. Até que em 18 de maio de 1944, num esforço heróico conseguiram quebrar os últimos pontos de resistência do inimigo, desalojando-o do mosteiro.

Por este grande feito militar as tropas polonêses receberam distinção honrosa do Alto Comando perante todas as forças aliadas. E assim foi aberto o caminho rumo ao coração da Itália — à Roma.

Comemorado o "Dia Mundial da Cruz Vermelha"

As Secções da Cruz Vermelha Internacional, disseminadas em numerosos países, comemoraram o Dia Internacional da entidade. A efeméride tem como ponto de referência o dia do ano de 1859 em que o comerciante ambulante suíço Jean-Henry Dunant se encontrava no campo de batalha de Solferino, Lombardia, Itália, onde acabava de se travar violenta luta entre austríacos e italianos, de que resultaram cerca de quarenta mil feridos, que lá estavam ao abandono. Dunant mobilizou os moradores da localidade e promoveu os primeiros socorros e assistência. Entendeu-se com as facções, conseguiu a libertação dos médicos aprisionados e a adoção de medidas de trégua em relação aos feridos. Desde então dedicou-se a tarefas desse gênero e de

regresso a Genebra empreendeu uma campanha internacional para a criação em todos os países de comissões permanentes que se incumbissem do socorro aos feridos nos campos de batalha. Em 14 de fevereiro de 1863, com cinco companheiros, fundou a Cruz Vermelha Internacional. No ano de 1864 reuniram-se em Genebra 36 delegados de dezesseis países, e desde então a entidade ganhou foros de instituição internacionalmente reconhecida. Daí para diante, atuou com plena eficiência em todos os setores que exigissem sua intervenção, durante conflitos armados. Nos períodos de paz, a Cruz Vermelha dedica-se a obras assistenciais. Há alguns anos, a data de 8 de maio foi escolhida para Dia Internacional da instituição.

Sociedade União Juventus

PROGRAMA

19-V — Realização do Festival Social Desportivo, na sede campestre. Pela manhã e à tarde haverá jogos esportivos, bôing, bolche (prendas da Sociedade), alto falante, etc. As 18 horas — Grande sarau dançante com Renê e Seu Conjunto.

Mieczslau Surek — Diretor Social
Jan Kaniak — Diretor de Publicidade

O Mundo em 5 Minutos

● Tel Aviv — Eleição do novo presidente. No próximo dia 21 de maio, o Parlamento, em votação secreta, elegerá o novo presidente do Estado de Israel. Tudo leva a crer que o candidato do partido oficial "Mapai", Zalman Shazar, será vitorioso.

● Washington — Homenagem a Paderewski. O presidente Kennedy e vários membros do governo, renderam homenagem à memória de Inácio Paderewski, célebre pianista e estadista polonês, cujo corpo repousa no recinto do monumento erguido ao navio de guerra "US Maine", cuja destruição em 1898 provocou a guerra hispano-americana.

● Milão — 150.º aniversário de Wagner. Para comemorar o 150.º aniversário do nascimento do célebre músico alemão, Ricardo Wagner, o Teatro La Scala prepara apresentação de três óperas de Wagner: "Walkiria", "Siegfried" e "O crepúsculo dos Deuses".

● Moscou — Críticas aos escritores russos. Durante a reunião dos jovens escritores russos, foram duramente criticados: o poeta Evtuchenko, o poeta - cantor Ikudjawa e o jovem escritor Vassili Axenow.

● Pequim — Controle sobre os militares. O Partido Comunista da China adotou excepcionais medidas de controle sobre as Forças Armadas, assim como a politização dos militares, de todos os níveis e unidades.

● Tóquio — Partido Comunista no Japão. Segundo informações do Ministério da

Justiça do Japão, o Partido Comunista Japonês conta hoje com 95.000 membros. Os comunistas japoneses procuram conservar-se neutros na disputa ideológica entre Pequim e Moscou.

● Moscou — Êxito de Makurzyński na URSS. O célebre pianista polonês Witold Makurzyński alcançou em Moscou êxito triunfal ao iniciar sua excursão pela Rússia. O pianista entusiasmou o público, sobretudo, com suas interpretações de Chopin.

● Miami — Vinte mil russos policiam Cuba. Três jornalistas cubanos exilados em Miami declararam que o policiamento de Cuba é feito por cerca de 20 mil soldados russos. Estes soldados constituem um verdadeiro exército de ocupação.

● Cidade do Vaticano — Mindszenty exige satisfações. Uma das condições exigidas por cardeal Mindszenty para deixar a Embaixada norte-americana seria sua reabilitação feita pelas autoridades húngaras, bem como a licença para que ele residisse livremente no país durante algum tempo.

● Chicago — Plano para alcançar Marte. Werner von Braun, principal perito dos EUA em foguetes, está estudando um plano para enviar em órbita do planeta Marte três naves espaciais com quatro tripulantes cada uma.

O peso de cada uma das naves seria de 300 toneladas, tendo um motor nuclear de 40 milhões de watts.

Ponta Grossa recebe 300 toneladas de gêneros alimentícios DO POVO NORTE AMERICANO, ATRAVÉS DE CARITAS BRASILEIRA E ALIANÇA PARA O PROGRESSO

Prof. Antônio Satyro

Através de um maravilhoso programa de cooperação e amizade, o povo Americano já enviou para a Diocese de Ponta Grossa mais de 300 toneladas de gêneros alimentícios, numa demonstração eloquente do interesse daquela Nação em cooperar com as Nações amigas, a fim de levar ao menos favorecidos, um pouco de amparo, minorando-lhes as dificuldades e contribuindo para a erradicação do espectro da fome.

Ponta Grossa, conta com uma organização que vem correspondendo plenamente ao Plano da Cáritas Brasileira e Aliança para o Progresso, sob a orientação dos nossos estimados Bispos D. Antônio Mazzarotto e D. Geraldo Pellanda, mais o incansável organizador e dedicado sacerdote Padre Joaquim Ryan, C. S. S. R. (Padre Redentorista), e tem recebido toda atenção das autoridades Organizadoras daqueles planos, contemplando a nossa Diocese com um quinhão extraordinário, que lhe possibilita atender todas as Associações assistenciais da cidade, e levar o auxílio a diversas cidades da Diocese, como União da Vitória, Castro, Piraí, Iratí, Guarapuava, Ipiranga, Imbituva, Prudentópolis, Tibagi, Monte Alegre e outras mais.

PREFEITO DE IRATÍ AUXILIA DESENVOLVIMENTO ASSOCIAÇÃO ASSISTENCIAL DE SUA CIDADE

Um fato digno de registro e sem dúvida merecedor dos aplausos dos seus concidadãos, é o auxílio prestado pelo Exmo. Senhor Edgard Andrade Gomes, DD. Prefeito Municipal da cidade de Iratí, que emprestou grande

auxílio às entidades assistenciais daquela cidade, pagando o frete correspondente aos gêneros alimentícios que são enviados pela Cáritas Diocesana, às Associações Assistenciais de Iratí.

Ao fazermos esse registro, só podemos cumprimentar os cidadãos de Iratí, pela bela e dignificante atitude de seu Prefeito.

QUADRO ESTATÍSTICO DE RECEBIMENTO DE GÊNEROS

O Programa da Cáritas Brasileira teve início entre nós através de Cáritas Diocesana, em janeiro de 1961, tendo enviado para Ponta Grossa um total de 322.667 quilos de gêneros e roupas conforme quadro estatístico abaixo.

DISTRIBUIÇÃO DE JANEIRO DE 1961 ATÉ ABRIL DE 1963

Leite em pó	111.111 kg.
Farinha de trigo	38.608 "
Fubá	74.592 "
Óleo	29.060 "
Feijão	9.030 "
Roupa	2.847 "
Sapatos	118 "
Manteiga	4.000 "
Queijo	3.300 "
TOTAL	322.667 "

O valor real destes gêneros na praça seria 52 milhões de cruzeiros, mas as obras pagaram apenas 2 milhões de cruzeiros: a quantia que corresponde à taxa de transporte de Santos a Ponta Grossa. Uma economia de 50 milhões de cruzeiros para as setenta obras Sociais da diocese de Ponta Grossa que atende 18.000 pessoas mensalmente. Ao bom povo dos Estados Unidos os nossos mais sinceros parabens.